

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Wyrok na uczestników puczu w Kownie. — Stawiajmy na drobnego rolnika. — Barykady w San Francisco. — Mussolini na żniwiarce. — Wrażenia Litwina z Polski. — NASZA NOWA POWIEŚĆ. —

Szał żywiołu na Podkarpaciu i Podhalu

Deszcz leje bez przerwy. — Coraz więcej rzek wylewa. — Zerwane mosty. — Miaszczka wzywają pomocy. — Przerwana komunikacja. — Pasażerowie uwięzieni w pociągach. — Członkowie rządu na terenie dotkniętym klęską. — Akcja pomocy.

Komunikat w godzinach rannych

KRAKÓW, (Pat). Skutkiem powodzi komitet powodziowy podaje następujący komunikat:

Stan w związku z powodzią jest bardzo poważny. Rzeki Dunajec, Poprad, Raba, Biała, Ropa i inne pomniejsze wystąpiły z brzegów zrywając mosty. Komunikacja kolejowa z Zakopanem, Nowym Sączem i Jasłem jest przerwana z powodu uszkodzenia torów kolejowych. Jedynie dla władz odbywa się ruch z przesiadaniem. Łączność telefoniczna ze wszystkimi miejscowościami utrzymana. Władze administracyjne przy pomocy wojska organizują stałą pomoc techniczną.

Pociąg Zakopane — Warszawa nie wyjechał z Zakopanego. Na stacji zorganizowano pomoc dla podróżnych. Na terenie województwa bez przerwy pracuje komitet powodziowy, który dostarcza żywności, buduje tratwy i t. p. Stwierdzo no kilkanaście wypadków utonięcia.

Powódź w Tarnowie

TARNÓW, (Pat). Rzeka Biała wylała zalewając niżej położone części. Koło Tarnowa uszkodzony jest drewniany most. Komunikacja kolejowa w kierunku Nowego Sącza przerwana. Rzeka Wątok, przepływająca przez Tarnów zalała dzielnicę Huty, zamieszkałą przez najbardziejniejszą ludność miasta.

Z powodu podmycia torów kolejowych wstrzymano ruch kolejowy na odcinkach Chabówka — Zakopane, Tymbark—Nowy Sącz, Tarnów—Krynica, Muszyna—Orłów, Rzeszów—Jasło. Biletów do stacji leżących na tym odcinku w Krakowie nie sprzedają. Nie przyjmują się również przesyłki.

Wisła wylewa

KRAKÓW, (Pat). Fala powodzi objęła dolny bieg dopływu Wisły zalewając okoliczne wsie i drogi, zrywając mosty szczególnie w powiatach Dąbrowskim, Tarnowskim i Bocheńskim. Na linii kolejowej Kraków—Tarnów zerwany został most na Dunajcu około Tarnowa.

Uwięzione pociągi

NOWY SĄCZ, (Pat). Rzeka Raba wezbrała bardzo silnie. Na terenie całego województwa deszcz pada bez przerwy skutkiem czego zachodzi obawa dalszych zalewów. Kolonie wakacyjne zostały ewakuowane do miejsc bezpiecznych.

Na dworcu Zakopane stoją dwa pociągi osobowe, które nie mogą wyjechać. Podróżni zostali zaprowiantowani.

Wojewoda krakowski Kwaśniewski zorganizował komitet pomocy. Pociągi z Krakowa do Lwowa dochodzą tylko do stacji Bjadoliny.

Deszcz bez przerwy

KRAKÓW, (Pat). Deszcz pada bez przerwy, przybierając często charakter gwałtownej ulewy. Poziom wody na Wiśle szybko się podnosi. Na teren powodziowy przybyli liczni korespondenci pism zagranicznych.

2.60 ponad stan normalny

KATOWICE, (Pat). Stan wody na Skawie podnosi się z szybkością 15 cm. na godz. Dziś o godz. 9.45 stan wody pod Katowicami podniósł się już o 2.60 mtr. ponad stan normalny.

Deszcz pada bez przerwy. Silnie zagrożone powodzią są Maków, Rządzyce, dolna część Wadowie i Zator oraz szeregi innych wsi.

Woda na Wiśle pod Spytkowicami podnosi się z szybkością 20 cm. na godzinę. Ludność zagrożonych miejsc została ewakuowana. Wieś Wozniki uległa zalaniu.

Dąbrowa prosi o ratunek

WARSZAWA, (Pat). Ministerstwo komunikacji donosi, że do chwili obecnej wysłano 2 pociągi ratownicze do Tarnowa, i 2 do Nowego Targu. Połączenie telefoniczne z miejscowościami zagrożonymi jest bardzo utrudnione. Również akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona wobec stałego przypływu wody. Na stacji Tarnów tory pierwszy, szósty

lanu. Do pomocy akcji powodziowej wezwano 12 pułk piechoty, który przeprowadza ewakuację zagrożonych miejscowości.

WARSZAWA, (Pat). Ministerstwo komunikacji donosi, że ruch pociągów między Strużą, Krynicią, Chabówką, Nowym Sączem, Nowym Targiem został wstrzymany aż do odwołania.

Most na Kamienicy został zerwany a obydwie tory zamknięte. Most na Popradzie zagrożony. Wszystkie mosty na tych liniach zagrożone.

i siódmy zamknięte wskutek ulewy. Deszcz w dalszym ciągu pada w Krakowie.

Dąbrowa koło Tarnowa prosi o ratunek.

Ruch osobowy odbywa się za uprzednim pozwoleniem dyrekcji. Ruch osobowy i towarowy na linii Tarnów Rzeszów wstrzymany.

Małe potoki stają się groźne

WADOWICE, (Pat). Wszystkie potoki i mniejsze rzeczki gwałtownie wylewają. Dwa mosty pod Rzerzycami zagrożone. Komunikacja przerwana. Pociąg

osobowy z Suchej do Krakowa wrócił z drogi z powrotem do Suchej.

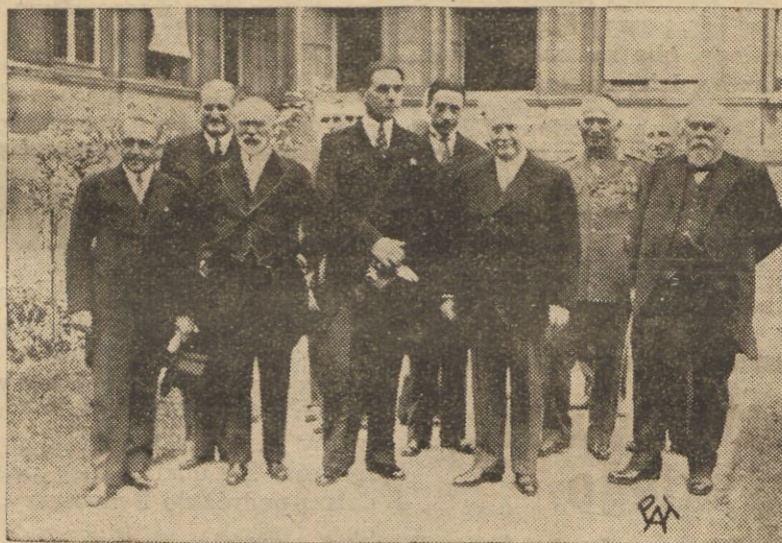
Stan wody na Wiśle o godz. 12-ej 2.50 mtr. ponad stan normalny.

10.000 na pierwszą pomoc

WARSZAWA, (Pat). Podsekretarz stanu w Min. Opieki Społecznej w związku z klęską powodziową w Małopolsce przestał telegraficznie na ręce wojewody

Kwaśniewskiego 10 tys. zł. jako pierwszą pomoc doraźną dla osób dotkniętych powodzią.

Ministrowie rumuńscy w Paryżu



Premier rumuński Tataresco i rumuński minister finansów Slaves po konferencji we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w

towarzystwie członków rządu francuskiego.

Od lewej: min. Slaves, Barthou, Tataresco, Cesiano, premier Doumergue, Cheron.

Od dziś

rozpoczynamy druk fascynującej powieści angielskiego autora, Polaka z pochodzenia, VAL GIEŁGUDA p. t.

Związek Bankrutów

Premjer i min. Spraw Wewn. na terenie klęski

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 15 premjer Kozłowski oraz minister spraw wew. Zyndram Kościakowski wyjechali samochodem do województwa krakowskiego, udając się na tereny dotknięte powodzią.

Komitet ratunkowy w Warszawie

KRAKÓW, (Pat). Minister skarbu prof. Zawadzki, który zastępować będzie premjera w czasie jego nieobecności, przystąpił z polecenia premjera do utworzenia centralnego komitetu ratunkowego w stolicy.

Zagrożonych jest 3000 metr. bież. mostów kolejowych i 6000 m. drogowych.

Konferencja w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). W związku z katastrofalną powodzią na obszarze woj. krakowskiego przybył w dniu 17 bm. do Krakowa wiceminister komunikacji inż. Bobkowski wraz ze sztabem wyższych urzędników dla zorganizowania dalszej akcji ratowniczej. W godzinach przedpołudniowych odbyła się konferencja przy udziale wojewody krakowskiego i przedstawicieli władz. W wyniku obrad wydano różne zarządzenia, m. in. wzmocniono oddziały saperów przeznaczone dla ratowania zagrożonego życia i mienia ludności. Oddziały wojskowe i kolejowe, przybyłe z terenów innych województw skierowano dla ochrony zagrożonych obiektów na liniach komunikacyjnych. Zażądano dalszej pomocy w oddziałach ratowniczych i materiale. W tej chwili trudno ocenić rozmiary szkód i strat spowodowanych powodzią.

Narazie stwierdzono, że zniszczeniu uległo 363 m. bieżących mostów kolejowych i 2.500 m. bież. mostów drogowych. W wielu miejscowościach poprzerywane zostały linie telegraficzne i telefoniczne. W chwili obecnej około 3.000 m. bież. mostów kolejowych i 6.000 m. bież. drogowych jest zagrożonych niebezpieczeństwem podmycia lub zerwania. Na konferencji ustalono wytyczne dla odbudowy najważniejszych linii komunikacyjnych.

Brak łączności z Krynicią, Muszyną i Szczawnicą

KRAKÓW, (Pat). Celem nawiązania łączności z Krynicią, Muszyną i Szczawnicą, z którymi wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są zerwane, wystartował dziś w południe z lotniska krakowskiego samolot wojskowy. Wskutek mgieł samolot musiał zawrócić z nad Bochni. W razie poprawy warunków atmosferycznych samolot wystartuje ponownie.

(Dalsze wiadomości o powodzi na str. 2-ej).

Mistyfikacje

Kowieńskie pismo „Siekmadienis” z dnia 15 b. m. dowiaduje się, iż według informacji sfer polskich (?) Polska w dniach najbliższych wystosuje do Litwy konkretną propozycję w sprawie unormowania wzajemnych stosunków.

O takim zamiarze rządu polskiego do tąd nie słyhać, ale jest on oczywiście zawsze możliwy. Natomiast wątpliwym wydaje się powołanie się pisma litewskie go na „sfery polskie”, skąd owe informacje miały wyjść. Należy bowiem przypuszczać, że skoro o tego rodzaju zamiarach nic niewiadomo w Polsce, tem mniej sposobności miało pismo kowieńskie uzyskać ich ze „sfery polskich”.

Zrozumiałem i być może uzasadnionem jest powszechne oczekiwanie, że dotychczasowy absurd w stosunkach polsko-litewskich znajdzie rychło swój koniec, że coś się w tej dziedzinie stanie, co te stosunki unormuje. Bardzo przyjemnie jest stwierdzić, że i w Litwie przekonanie o konieczności tej zmiany zdobywa sobie coraz szerszy grunt. Szkoda jednak, że rozpowszechniło się w tej sprawie tak dużo **bałamutnych pogłosek** zupełnie zniekształcających rzeczywisty stan rzeczy.

Nprz. to samo pismo „Siekmadienis” podaje, że „w skład wyłonionej w wyniku narad w Pikieliszkach Komisji do spraw litewskich weszli: płk. Prystor, b. min. Zaleski, wicemin. Szembek, oraz rektor Staniewicz”.

Jak się okazuje, dziennikarze kowieńscy nie są mocni w geografii kraju, do którego roszczą pretensje („okupowana Litwa”). Ulokowują Pikieliszki obok Druskienuk, mimo, że te miejscowości odległe są od siebie o przeszło 150 km. Konferencja posłów i senatorów BBWR w Druskienukach odbyła się, ich zdaniem w pobliżu rezydencji letniej Marszałka Piłsudskiego, który, jak to podają inne pisma, miał brać w niej udział.

Wszystko to jest jakąś mistyfikacją płynącą z nieznaności geografii i stosunków politycznych w Polsce. W rzeczywistości odbyła się Konferencja Koła regionalnego BBWR w Druskienukach m. in. na temat **spraw dotychczasowej ludności litewskiej w Polsce**. Wyłoniona na konferencji Komisja ma się zajmować tem właśnie zagadnieniem wewnętrznym polityki polskiej. Weszli do niej członkowie wileńskiego koła regionalnego posłów i senatorów BBWR. Poza tem na tejże konferencji p. premier Prystor, poseł wileński do Sejmu, podzielił się z obecnymi swymi wrażeniami z podróży do Litwy.

Ale nie na tem koniec mistyfikacji kowieńskich. Inny dziennik kowieński „Lietuvos Žinios” „dowiaduje się” (tym razem nie wymieniając źródła) jakoby nawiązanie stosunków polsko-litewskich miało się odbyć za cenę „zwrócenia” Litwie paru powiatów polskich i „pozostawienia Wilna pod protektorem (!) Polski na lat 20”, poczem odbyłby się plebiscyt.

Zbytecznem jest obalać czy prostopodobne brednie, które same się kupy nie trzymają. Dziwnem jest tylko, że solidny dziennik polityczny je powtarza. Sprawa uregulowania stosunków polsko-litewskich jest poważną i pilną. Ci wszyscy po tamtej stronie, którzy tego szczerze życzą, powinni poszukiwać bardziej realnych i prostych dróg prowadzących do celu, unikając dalszego powiększania zamętu w poglądach na tę sprawę.

Testis.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wyjazd z Warszawy posła estońskiego

Jutro wyjeżdża do Tallina poseł estoński w Warszawie p. Pusta. Wyjazd ten pozostaje w związku z zapowiedzianą na przyszły tydzień wizytą min. Bee-

ka w Estonji.

Krażą pogłoski, że pos. Pusta nie wróci już na swoje stanowisko.

Rokowania handlowe polsko-angielskie trwają

Rozpowszechniła się pogłoska, że przerwane zostały rokowania handlowe pomiędzy Anglią i Polską. Jak nas informują, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Rokowania prowadzone są w

dalszym ciągu. Wrócili jedynie z Londynu dyr. Sokołowski i dyr. Rose. Cały skład delegacji pod przewodnictwem naczelnika **Wańkowicza** pozostaje w Londynie i kontynuuje rokowania.

Urlopy skazanych posłów

Naskutek prośby skazanego w procesie Centrolew b. posła Putka, minister Sprawiedliwości przedłużył mu urlop zdrowotny do 1 grudnia r. b.

Jednocześnie min. Sprawiedliwości uwzględnił podanie pos. Smoły ze Str. Lud., skazanego za przemówienie wiecowe. Posłowi Smole przedłużono urlop zdrowotny do 1 listopada r. b.

Dalsze wiadomości o powodzi

Dwie oflary ludzkie w Skawcach

WADOWICE, (Pat). Przedmieście Miejskie w Wadowicach zalane jest wodą. Ludność jest ewakuowana i umieszczona w klasztorze ojców Palotynów. Ulica 3-go Maja aż po koszarę i ul. Legionową są pod wodą. Woda na Wiśle i Skawie przybiera.

W Skawcach woda zabrała dwa domy, przyczem **UTONEŁO 2 LUDZI**. W Brzeźnicy stan Wisły wynosi 3 m. 70 cm. ponad stan normalny.

Spustoszenie w Zakopanem Jeszcze 2 oflary

ZAKOPANE, (Pat). Dalsze deszcze poczyniły na terenie Zakopanego jeszcze większe spustoszenia, które widoczne są szczególnie wzdłuż uregulowanego potoku Bystrej płynącego z Kuźnicy.

Największa fala wód spłynęła w nocy ok. godz. 3-ej. Fala ta zniszczyła do ujścia potoku w Kamienicy regulowane koryto, czyniąc olbrzymie wyrwy. Na Bystrem i wzdłuż ul. Sienkiewicza, przy samem ujściu Bystrej do Cichej Wody fale przerwały nadbrzeżną tamę i woda rozlała się szeroko, zalewając całkowicie dolną część Kamienicy i odcinając od miasta elektrownię, która jednak dzięki zabiegom kierownictwa znowu jest czynna.

Sytuacja przedstawia się naogół groźna i zmusza do ewakuacji wielu mieszkańców. W samem Zakopanem woda za brała i zniszczyła doszczętnie most prowadzący do szpitala na Ciągłowce, dwie kładki na Tatarach, dwie na ulicy Szkolnej, most na Gutach i na Ustupie. Na rzece Olczy woda zniosła 4 mosty i zalała około 3.000 m² łąk, pozrywała wszystkie mosty drewniane, oba zaś mosty kolejowe są coraz bardziej zagrożone.

W Białym Dunajcu wyłowiono **ZWIŁOKI GÓRALA JAKÓBA STRĄCZAKA**, który, wracając z jarmarku chciał konno przepłynąć wezbrany potok. Ofiarą powodzi padł **RÓWNIEŻ NIEJAKI KOŁODZIEJ**, który przy wylawianiu drzewa z wody porwany został silnym prądem i utonął.

Na śmierć zostali skazani przywódcy puczu woldemarasowskiego

Prezydent Litwy zamienił karę śmierci na więzienie

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Sąd wojenny rozpatrzył sprawę byłego szefa sztabu głównego generała Kubeljunasa oraz pułkowników sztabu generalnego Baczusa i Norakasa, oskarżonych o udział w puczu woldemarasowskim.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca Kubeljunasowi, że dnia 9 czerwca, a więc w 2 dni po zlikwidowaniu puczu, przyszedł do sztabu generalnego, wziął ze stołu le-

żące tam jego podanie o dymisję oraz projekt rozkazu o przeniesieniu go do rezerwy i papiery te zniszczył.

Sąd wojenny skazał wszystkich 3 oskarżonych na karę śmierci.

Prezydent republiki zamienił gen. Kubeljunasowi karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie, płk. Baczusowi na 15 lat, a płk. Norakasowi na 12 lat więzienia.

Min. Kościółkowski opuścił Wilno

W dniu 17 b. m. o godz. 14.35 wyjechał samolotem do Warszawy p. minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram Kościółkowski, który bawił kilka dni prywatnie w swym majątku Orwidowie. Pana Ministra żegnał na lotnisku p. wicewojewoda Jankowski.

Marszałek Raczkiewicz wyjechał z Wilna

W dniu dzisiejszym pociągiem odchodzącym z Wilna o godz. 23.20 wyjechał z Wilna p. marszałek senatu Władysław Raczkiewicz, żegnany na dworcu przez Wicewojewodę wileńskiego, Jankowskiego.

—o—

Min. spr. zagr. Litwy pojedzie do Sowietów

RYGA, (Pat). Litewska agencja prasowa komunikuje że na zaproszenie komisarza Litwinowa w pierwszych dniach sierpnia udaje się do Moskwy m.in. spraw zagranicznych Lozorajtis.

m, a w Czarnym Dunajcu o pół metra.

Dzięki sprawnej pracy wszystkich komitetów powodziowych dotychczas ofiar w ludziach nie notowano. W Sromowicach Niżnych uratowano 500 harcerzy siedzących na drzewach. Wszystkie kolonie wakacyjne, będące w powiecie nowotarskim, zostały odpowiednio zabezpieczone.

Obozy harcerskie zabezpieczone

WARSZAWA, (Pat). **WSZYSTKIE OBOZY HARCERSKIE** w okręgu dykcji kolejowej krakowskiej **SĄ CAŁKOWICIE ZABEZPIECZONE** tak, że młodzież absolutnie nie grozi.

Kronika telegraficzna

— SVEN HEDIN. Znany podróżnik szwedzki i badacz Tybetu o którym przed tygodniem donoszono, że został schwytany przez bandytów w chińskim Turkiestanie, jak się obecnie okazuje, jest zdrow i znajduje się na wolności.

— **ZADŁUŻENIE BIEŻĄCE RZESZY** — wynosiło 30 czerwca 1934 roku 2.231,3 milj. marek wobec 2.358,6 milj. marek na ultimum maja.

— **PRZY ROZWIĄZANIU NIEMIECKICH BOJÓWEK** hitlerowskich na podstawie niedawnej uchwały rady ministrów doszło w powiecie Bielec w Besarabji do utarczki między ludnością niemiecką i policją, przyczem aresztowano 10 osób i skonfiskowano większe zapasy broni.

— **RZĄD PROWINCJI SING-KIANG ZWRÓCIŁ SIĘ DO RZĄDU SOWIECKIEGO** z żądaniem wydania mu internowanego w Rosji gen. Taungan - Maczuin, który ma być postawiony przed sądem za zbrodnię popełnioną w czasie wojny domowej w prowincji Sing - Kiang.

Rząd sowiecki opierając się na postanowieniach konstytucji Z. S. S. R. nie uznał za możliwe uczynić zadość żądaniu powyższej prowincji.

Kto wygrał?

WARSZAWA (PAT). — Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia 30 polskiej państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

Zł. 15.000: 84 720, 137 035.
Zł. 10.000: 54 702, 168 336.
Zł. 5.000: 13.221, 52 263.

Adamowiczowie odlecieli do Łodzi

POZNAŃ, (Pat). Br. Adamowiczowie odlecieli dziś o godz. 10-ej na wojskowym aparacie typu Fokker do Łodzi. Przy odlocie wręczono im kwiaty. Wobec tego, że odlot ich miał charakter prywatny na lotnisku zebrało się tylko parę osób. Z Łodzi lotnicy udadzą się w dalszą podróż do Bydgoszczy, a stamtąd do Gdyni.

POZNAŃ, (Pat). W ciągu dnia wczorajszego br. Adamowiczowie odwiedzili

Wileński Komitet zakupu samolotu Adamowiczów

W związku z przelotem braci Józefa i Bolesława Adamowiczów przez Atlantyk północny i doprowadzeniem w ten sposób do szczęśliwego zakończenia swego lotu New York—Warszawa, Zarząd Główny LOPP pragnąc dać im pewną rekompensatę oraz przyjąć z pomocą materialną, powołał do życia „Komitet zakupu samolotu braci Adamowiczów”, polecając zorganizowanie analogicznych Komitetów Prowin-

Wrześnię skąd odjechali do Gniezna. Jak podaje prasa podczas podróży propagandowej zebrano poważne sumy na zakupienie samolotu braci Adamowiczów.

Po powrocie do Poznania w godzinach południowych lotnicy przyjęci zostali na audjencji przez księdza prymasa kardynała Hlonda.

Wieczorem br. Adamowiczowie byli przyjęci na bankiecie wydanym przez korpus oficerów w salonach Adrji.

cjonalnych.

Celem zorganizowania tego Komitetu na Województwo Wileńskie Zarząd Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP komunikuje, iż w dniu 18 lipca r. b. o godz. 18-ej w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zebranie organizacyjne Wileńskiego Komitetu zakupu samolotu braci Adamowiczów.

Stawiajmy na drobnego rolnika

Niema dziś chyba w Polsce zagadnienia bardziej aktualnego, aniżeli sprawa finansowego ratowania rolnictwa. Jakkolwiek ujmowalibyśmy problemat walki z trudnościami ekonomicznymi chwili obecnej, zawsze u ich podstawy spotkamy nadmierne zadłużenie, pod którym ugięta się gospodarka rolna.

Wysiłki w kierunku wydzwignięcia rolnictwa z upadku, w jakim je pogrążył kryzys, były już podejmowane w Polsce. Celowi temu miała służyć akcja finansowo-rolna 1931—1932 roku. Rezultaty tej akcji nie ziściły pokładanych w niej nadziei. Sytuacja drobnej własności rolnej nie uległa wydatniejszej poprawie. Jak wykazały badania ankietowe, przeprowadzone w kilku województwach, drobne rolnictwo oddłużone zostało minimalnie, bo w granicach zaledwie 10 proc.

Akcja finansowo-rolna nie przyniosła też korzyści nadmiernie zadłużonemu gospodarstwu wielkiemu. Nie zapewniła im możliwości zdrowej egzystencji — co wobec organicznej wadliwości ich struktury było zresztą niemożliwością — a wytworzyła jedynie warunki, pozwalające im na kontynuowanie bezpłodnej vegetacji.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Państwo niema żadnych gospodarczo uzasadnionych powodów, aby przez sztuczną akcję interwencyjną utrzymać niezdołne do życia warsztaty rolne w ręku ich dotychczasowych właścicieli. Musi je pozostawić ich własnemu losowi, musi dopuścić, aby w drodze naturalnych procesów eliminacyjnych zostały one zastąpione przez inne warsztaty, wyposażone w większą żywotność i odporność gospodarczą.

Jeżeli chodzi o drobną własność, to zmiana właścicieli nadmiernie obdłużonych warsztatów rolnych nie wniosłaby żadnych elementów pozytywnych. Nowy właściciel kilku, czy kilkunastomorgowego gospodarstwa nie daje żadnych gwarancji, że będzie gospodarował lepiej od dawnego właściciela, o ile będzie musiał gospodarować w tych samych, co tamten warunkach. Inaczej rzecz się przedstawia, o ile chodzi o gospodarstwa większej własności rolnej. Uginające się dziś pod brzemieniem nadmiernego zadłużenia, gospodarstwa tego typu nie objawiały należytej żywotności i odporności nawet w okresie pomyślnej konjunktury. Nawet wówczas mogły się one utrzymywać przy życiu jedynie dzięki łatwości, z jaką przychodziło zaciąganie pożyczek — co z czasem musiało wyrazić się katastrofalnymi następstwami.

Doświadczenia lat kryzysowych okazały ponad wszelką wątpliwość, że najlepiej przystosowane do walki o byt w warunkach obecnych są średnie i drobne warsztaty rolne. W ramach tego typu gospodarstw najłatwiej dają się osiągnąć

warunki istotnej opłacalności produkcji. Obecne przeciążenie długami tych warsztatów jest następstwem nie złej gospodarki — jak to się najczęściej dzieje przy gospodarstwach wielkich — ale skutkiem kredytów, szafowanych nieumiarowanie w latach pomyślności, następstw długów hipotecznych, pochodzących z działów rodzinnych, pozostałości zobowiązań, zaciągniętych przy kupnie ziemi.

Wszystkie te obciążenia — umiarko-

wane w okresie wysokich cen — brzemieniem nieznośnym zaciążyły na gospodarstwach rolnych, kiedy nastąpiła stabilizacja cen na niskim poziomie.

Właściciel kilkunastomorgowego gospodarstwa który w roku 1929 zaciągnął pożyczkę na kupno jednej morgi gruntu, obciążył swe gospodarstwo zobowiązaniem, przewyższającym dziś wartość całego gospodarstwa. Włóscianin, który odziedziczył po ojcu kilkunastomorgowe gospodarstwo, zbyt małe, aby dać egzy-

stencję całemu potomstwu, obciążył swą hipotekę zobowiązaniem spłaty kilkorga rodzeństwa, z których posiada dziś wierzytelność wyższą, od całkowitej wartości spuścizny.

Można mnożyć podobne przykłady w nieskończoność. Świadczą one, że ciężary, pod którymi ugięta się dziś drobna własność rolna, powstały nie jako następstwo niedostatecznej sprawności gospodarczej właścicieli warsztatów rolnych, ale, jako następstwo okoliczności, towarzyszących wejściu w posiadanie tych warsztatów, albo jako dążności do wydzwignięcia gospodarstwa na wyższy poziom kultury rolnej. A jest rzeczą niewątpliwą, że radykalne usunięcie tych „przerostów“ w olbrzymiej części wypadków przywróciłoby gospodarstwom warunki opłacalności i uczyniłoby z nich zdrowe i sprawne warsztaty wytwórcze.

Jest rzeczą niemal pewną, że redukcja ciążącego na drobnym rolnictwie zadłużenia miałaby niezmiernie korzystne ogólnogospodarcze następstwa. Wysoka podaż artykułów rolnych uległaby automatycznie unormowaniu i redukcji, albowiem przestałyby działać ów powszechny obecnie czynnik przymusu, za którego sprawą rolnicy zniewaleni są do wyzbywania się swych produktów za wszelką cenę, nawet za cenę niezaspokojonych potrzeb własnych żołądków. Wszelkie powody skłaniają do przypuszczenia, że zmniejszenie nacisku finansowego na wieś przyczyniłoby się w walnej mierze do przezwyciężenia kryzysu rolnego.

Pamiętajmy, że Polska chociaż jest eksporterem zboża — nie posiada go w nadmiarze. Istniejące nadwyżki są nie tyle rezultatem nadprodukcji, co niedostatecznego spożycia wewnętrznego. Przy normalnej konsumpcji i przy stosowaniu dotychczasowych środków polityki interwencyjnej, wewnętrzne ceny produktów rolniczych dałyby się bez trudności wydzwignąć na poziom, zapewniający rentowność produkcji rolnej.

Postulat całkowitego uzdrowienia finansowego gospodarstw rolnych nieprzekraczających 50 ha, gotowości niesienia wydatnej pomocy gospodarstwom mniejszym, niż 100 ha, o ile ich zadłużenie nie przenosi 50 proc. wartości szacunkowej, uznanie konieczności pozostawienia własnemu losowi nadmiernie zadłużonego gospodarstwa powyżej 1000 ha w przekonaniu, że jedynie możliwym dla nich wyjściem jest parcelacja — oto główne elementy programu rolnego, który pokrywa się całkowicie zarówno z wymaganiami sprawiedliwości społecznej, jak z istotnymi potrzebami gospodarstwa narodowego.

Stawiajmy teraz na drobnego rolnika — ta stawka nie zawiedzie. Dr. J. W.

Zwolnienia urzędników w Kłajpedzie

BERLIN. (Pat.) Korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi, że w ostatnich dniach zwolnionych zostało w Kłajpedzie z posad 83 urzędników sądowych, 35 leśniczych, oraz 29

wójtów gminnych nielitewskiego pochodzenia. Poza tem nakazane zostało posługiwanie się wyłącznie językiem litewskim w urzędach okręgu kłajpedzkiego.

Zaginienie ekspedycji niemieckiej w Himalajach

SIMLA. (Pat.) Wedle otrzymanych tu doniesień członkowie ekspedycji niemieckiej w Himalajach Merkl, Wieland i Welzenbach przy wejściu na szczyt Nangaparbat padli ofiarą gwałtownej

zameci śnieżnej.

Poszukiwania prowadzone od kilku dni nie dały rezultatów.

Zginęli również trzej tragarze krajowej.

Barykady na ulicach San Francisco

Strajk generalny w miastach Kalifornii

SAN FRANCISCO (PAT) — W miastach Oakland, Berkeley i Alameda wybuchł dziś strajk generalny.

Burmistrz San Francisco zapewnił konsułów państw obcych, że ogłoszenie stanu wojennego nie jest bynajmniej zamierzone. Konsulowie domagali się, aby zaopatrzyć ich w środki żywności i zezwolić im na swobodny przejazd samochodami na wypadek ogłoszenia stanu wojennego.

Przybycie w dniu dzisiejszym oddziałów piechoty i artylerji stało się sygnałem do rozpoczęcia budowy barykad na ulicach miasta.

NOWY YORK (PAT) — W Birmingham 22 tys. robotników, oraz wielu robotników przemysłowego dziś ma rozpocząć strajk. W San Antonio zastrajkowało wczoraj 8 tys. robotników.

W San Francisco tłumy obrabowały sklep kolonialny. W Oakland na przedmieściu San Francisco zaatakowano bombami wystawę sklepów kolonialnych i samochody wiozące żywność. Strajkujący stoczyli z policją walkę podczas której 2 policjantów i 2 robotników odniosło rany. Aresztowano 10 mężczyzn i 2 kobiety.

SAN FRANCISCO (PAT) — W nastrojach mieszkańców San Francisco nastąpiło pewne odprężenie, jak również nastroje strajkowe stały się nieco na ostrość. Mimo to sytuacja jest w dalszym ciągu poważna. Odprężenie to przy piśmie należy głównie temu, że największa obawa, obawa głodu, została usunięta dzięki decyzji komitetu strajkowego pozwalającego na uruchomienie wszystkich gospód jak również na uruchomienie częściowo komunikacji tramwajowej.



Nikt nie śmiał przerwać Mussoliniemu pracy, którą wykonywał w widocznym skupieniu...

Ale bo też żniwa przy których pracował dyktator Italji nie były bylejakimi żniwami na jakimkolwiek kawałku włoskiego terytorjum. Tam gdzie szumia dziś młocarki, jeszcze kilka lat temu rozciągały się nieprzebyte bagna — siedziba malarji. Słynne bagna pontyjskie leżące o niecałe 100 km. od Rzymu, już od starożytności były plagą tej części Italji, ale projekty osuszenia ich, nieraz wysuwane, nigdy jakoś nie doszły do skutku.

Mussolini zajął się tą sprawą w 1931 roku. Walczył on wtedy o podniesienie

krajowej produkcji zboża i o zmniejszenie bezrobocia. Dnia 14 lutego zaczęły się prace przygotowawcze i studja. W sierpniu, dekret królewski przyznał mającą się osuszyć ziemię rodzinom byłych wojskowych z najbardziej przeludnionych okolic kraju. Tegoż roku, w rocznicę marszu na Rzym rozpoczęto prace nad osuszaniem 18.000 hektarów bagna. W dwa i pół miesiąca później, t. j. 20 stycznia 1932, zbudowano pierwszą farmę, a 30 czerwca położono kamień węgielny pod municypjum mającego się

zbudować miasta Littoria. W połowie grudnia, obliczona na kilkanaście tysięcy mieszkańców Littoria była wykończona i oddana do ich użytku. W sierpniu 1933 r. zaczęto budowę drugiego miasta, noszącego na cześć rodziny królewskiej nazwę Sabaudia, wreszcie 15 kwietnia b. r. król Wiktor Emanuel zainaugurował nowe miasto.

W roku zaszłym przyniesiono Mussolinemu pierwszy sноп zboża, zżętego na polach Littorji. Dyktator ucałował kłosa, mówiąc: „Pozdrawiam cię pierwsze zboże“, poczem zwracając się do byłych uczestników wojny, a obecnie rolników na osuszonej ziemi, wskazał im stojące rzędem żniwiarki i młocarki: „Oto wojna, którą pragniemy prowadzić“. W tym roku urodzaj na polach Littorji i Sabaudji przewyższał urodzaj w innych rolniczych okręgach Włoch. Mussolini wyraził zamiar osobistego wzięcia udziału w żniwach. Ułożono więc odpowiedni program: Godzina spędzona przy żniwie, po

MIEJSKI TEATR LETNI
w Ogródzie po-Bernardyńskim.

Dziś i jutro o godz. 8.30 w.

Musisz się ze mną ożenić
Ceny zniżone.

Mussolini na żniwiarce

W państwach azjatyckich, jak Japonja, Chiny, Annam, zdarza się co roku, że przedstawiciel najwyższej władzy cesarz czy prezydent, biorąc udział w święcie ziemi, zasadza własnoręcznie w wilgotnym mule kilka garści ryżu. Podobne widowisko — szef państwa pracujący na roli — jest bardzo rzadkie wśród krajów białej rasy. W naszej cywilizacji wysoko postawione osobistości biorą raczej do ręki kielnię podczas uroczystości kładzenia kamienia węgielnego. Wyłom w tym zwyczaju zrobił ostatnio Mussolini, spełniając przy żniwach robotę prostego robotnika rolnego, i to nie przez symboliczne kilka minut, a nie przez symboliczne kilka godzin, pod prążkami promieniami południowego słońca.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy J. Kulczyckiej i R. Petera

DZIŚ

po cenach propagandowych

PAGANINI

Raj kobiet zameżnych

Raj kobiet i do tego zameżnych? Gdzie znaleźć takie miejsce na ziemi? Już przecie słowo zameżnych może Wam dać przedsmak przed sionką do piekła, a tu raj i to wbrew medrowi Boy'owi, który, jeśli zna wogóle jakieś piekło to tylko „Piekło kobiet”. A jednak jest takie miejsce na naszym padole. Nie wierzyecie? Jedźcie do Oklahomy.

NIEMDZIĘCZNY TEREN DLA DONŻUANÓW.

Oklahoma City zmieniło ostatnio zupełnie swoje duchowe oblicze. Kobiety chodzą roześmiane, rozbawione, uszczęśliwione. Spotkacie jakąś kobietę na ulicy, podobą się Wam, chcecie zawrzeć bliższą znajomość, Boże broń, od razu dostaniecie kosza! Cóż u dżaski, myślicie sobie, co to za przewrót nastąpił w Oklahomie? Za ostatnim dopiero Waszym pobylem w tem mieście zdobyć udawała się Wam, jak z płatkami. Co to się stało? Świat się przewrócił do góry nogami?

W OKLAHOMIE BYŁO ZŁE.

A dokonał tego wszystkiego młody, ale rozumny i doświadczony duszpasterz.

W Oklahomie była tragedia z zameżnymi kobietami, jak zresztą we wszystkich innych miastach i miasteczkach Ameryki. Tragedję małżeńską w Oklahomie to chleb codzienny. Kobiety ciągle żądały rozwodów, lewa miłość krzawiła się bezprzykładnie, na każdym kroku panoszyła się zdrada, nie było męża na całą Oklahomę, by w ciągu krótkiego czasu nie został rogiem. Krótko: w Oklahomie było złe.

Czego kobiety chciały, co było tego przyczyną, tego nikt z mężczyzn dojść nie mógł. Przypadkiem właśnie w Oklahomie City są męzowie z natury dobrzy i porządni. Większość z nich to ludzie ciężko pracujący na kawałek chleba. Robotnicy ciałem i duszą oddani są pracy. Kupcy ciałem i duszą oddani są interesom. Nie grywają w karty, nie lajdaczą się, nie piją. Powinny więc być żony takich mężów szczęśliwe. A jednak, jednak musiała być jakaś przyczyna zła, musiał być powód tych ciągłych tragedji rodzinnych, ale jaki tego nikt z oklahomian nie mógł zrozumieć. Nikt nie wiedział dlaczego.

I jakoś tak się zdarzyło, że kościół oklahomski otrzymał nowego księdza. Przypatrzył się młody, oddany pasterz swojej trzodzie i zorientował się, że tu coś nie w porządku. Zamyślił się i chwycił. Znalazł środek, który z wszystkich mężatek mementalnie uczynił szczęśliwe kobiety.

RECEPTA NA UŚMIECH KOBIECY.

Rozumny duszpasterz spostrzegł mianowicie, że zameżnym kobietom oklahomskim brak normalnej pieszczołliwości męskiej. Zwołał więc wszystkich mężczyzn parafji na konferencję i wytoczył swe spostrzeżenia. Za radą księdza założono w Oklahomie stowarzyszenie p. t.: „Pieszczołliwość dla zameżnych kobiet”. Każdy członek stowarzyszenia musiał złożyć przyrzeczenie:

„Zobowiązuję się uroczyście i święcie od dziś i na przyszłość, minimum dwa trzy razy

dziennie pieszczołliwie objąć swą żonę; najmniej 4—5 razy dziennie ją pocałować i uroczyście oświadczyć, że ją kocham więcej niż życie. Zobowiązuję się uroczyście obsypywać żonę kilku komplementami dziennie, chwalić jej kuchnię, jej gospodarstwo domowe, a w końcu zobowiązuję się uroczyście uważać by moja żona miała odemnie miłości, ile jej serce zażąda. Na to wszystko święcie przysięgam”.

I NA WIERNOŚĆ.

Takie ślubowanie musi złożyć każdy należący do „Stowarzyszenia dla pieszczenia żon”. Każdy członek otrzymuje wstążkę członkowską, którą nosi w klapie marynarki. Jeśli jakaś żona przychodzi do Zarządu stowarzyszenia ze skargą na męża, odbiera mu si ewstęga. Rozumiecie jego położenie! Lynch to za mało! Taki

jegomość może sobie śmiało zawiązać pętlę na szyi. Złego bowiem odnośnienia do żony w Oklahomie nikt mu nie daruje.

I od onego czasu nastąpił przewrót w mieście. Wszyscy żonaci mężczyźni zostali członkami stowarzyszenia. Wszyscy członkowie noszą u kłapy wstążeczki. Znikła zdrada. Występne dotychczas kobiety oklahomskie są najwierniejszymi małżonkami. Niema już tragedji rodzinnych, niema procesów rozwodowych, niema skandalów. W małżeństwach oklahomskich panuje niezamącona idylla. Kobiety nie żądają już równych praw. Nie żądają już nic. Są szczęśliwe i zadowolone. Poproście, tańczą na ulicach.

I w Oklahomie City panuje teraz raj kobiet. Wilnianie, może spróbujecie wy coś podobnego?!

Wyroki skazujące w ciągu roku

Jak wynika z opracowanych ostatnio obliczeń za rok 1932, w okresie tym skazano na terenie całej Polski wyrokami prawomocnymi ogółem 750.286 osób, w tem 622.023 mężczyzn, 128.263 kobiet, oraz 23.449 nieletnich do lat 17. Na karę śmierci skazano 121 osób, na więzienie 120.418, na areszt 231.370, wreszcie na grzywny 374.928 osób. Warunkowo zawieszono wykonanie kary 101.584 osobom, w tem 19.576 kobietom.

Za przestępstwa przeciwko państwu skazano 2.334 osób, przeciwko władzom i urzędom 21.879, przeciwko porządkowi publicznemu

29.495, za fałszerstwo pieniędzy i dokumentów 4.824, za zabójstwa 1.188, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 71.070, za zniewagi 44.060, za przywłaszczenie 14.310, za kradzież 172.061, za rozbój (rabunek, wymuszanie) 2.096, za oszustwo 30.117, za paserstwo 13.052, oraz za inne przestępstwa 320.351 osób.

Ponadto skazano nieletnich: za zabójstwo 19 osób, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 2.213, za przywłaszczenie 829, za kradzież 10.121, za rozbój 77, za oszustwo 1.110, oraz za inne przestępstwa 9.190 osób.

Odyseja listu w XX w.

11 maja 1929 r. wydarzył się w Livorno, porcie włoskim, wypadek w rodzinie kapitana Belletti. Jego ośmioletni synek Guido wypadł przez okno i odniósł dość ciężkie obrażenia. Następnego dnia wysłała p. Belletti do męża list adresowany do Rotterdamu, gdyż tam miał przebywać stałek „Cosentino” pod kierownictwem ojca małego Guido. List nie dotarł jednak do Rotterdamu i kapitan Belletti dowiedział się o fatalnym wypadku przypadkowo, przeglądając gazetę włoską. Po powrocie do Livorno czynił gorzkie wyrzuty żonie, że zaniedbała go zawiadomić o wypadku z synem. Pani Belletti zapew-

niała męża, że list wysłała natychmiast po wypadku do Rotterdamu. Na tem się skończyło. Ale gdy kapitan zawitał w ubiegłym miesiącu znów do Rotterdamu, jakież było jego zdumienie, gdy doręczono mu z poczty list, na którym widniały dwa stemple: jeden z datą 12 maja 1929 r. z Livorno i drugi z datą 14 czerwca 1934 r. z Rotterdamu. List ten był właśnie tym, który żona kapitana wysłała natychmiast do Rotterdamu po nieszcześliwym wypadku z chłopcem. Tak więc wędrówka zwykłego listu z Livorno do Rotterdamu trwała okragłe 4 lata. Rekord niebyłby w wieku radia i samolotów.

Kto wynalazł lody

Ochłodę spragnionych podczas upałów letnich — lody, wynalazł Włoch nazwiskiem Cul-telli, uczeń cukierni. Cul-telli łamał sobie głowę nad wynalezieniem jakiegoś nowego przysmaku. Pewnego lata skwarne wpadł on na pomysł wysypania mialko utluczonego lodu do wody z sokiem; powodzenie zimnego, chłodzącego napoju dodało Cul-tellemu bodźca do dalszej pracy nad ulepszeniem wynalazku. Skonstruował więc wiadro z podwójnym dnem; pod spodem znajdował się lód tłuczony a na górze krem owocowy, który mieszało łopatką tak długo, aż uległ zamrożeniu. Tym razem sukces był tak wielki, że Cul-telli otworzył w Pa-

ryżu cukiernię, gdzie jego krem mrożony cieszył się szalonym powodzeniem. A było to w r. 1660. Od tego czasu krem mrożony i lody zdobyły w zwycięskim pochodzie świat cały i w lecie święcą triumfy. W Londynie np. podczas upałów dzienna konsumpcja lodów sięga od 1 1/2 miliona poryj do 5 milionów i więcej, zależnie od natężenia upału. Największa z fabryk lodów na świecie, istniejąca w Nowym Yorku, produkuje dziennie podczas skwarnych dni do 4 1/2 miliona poryj. Nieco mniej — bo 3 1/2 milionów poryj lodów produkuje fabryka w Londynie.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Wynalazcy

Jedno z pism zagranicznych podaje parę szczegółów o istniejącym w Wiedniu związku wynalazców i niezmiernem powodzeniu tej instytucji, do której ludzie pchają się „drzwiami i oknami”. Wśród takich, których plany, projekty i modele, zasługują na rozpatrzenie przychodzą dziesiątki fantastów, wobec których urzędnicy związku muszą mieć naprawdę świętą cierpliwość.

Ostatnio zjawił się tam jakiś jegomość, z niewielką skrzynką pod pachą.

— Co to pan ma? — zapytał urzędnik z zawodu pozbawiony entuzjazmu dla przyszłych Edisonów, z właściwą mu rezerwą przypatrując się tajemniczej skrzynce.

— Czy wiesz pan jaką siłę elektryczną posiada piorun? — odpowiedział gość pytaniem na pytanie.

Urzędnik zrobił minę „może wiem, może nie”.

— Napiecie pioruna, w chwili wyładowania wynosi kilka milionów wolt — rzekł gość i wyciągnął zatuszczony kawałek starej gazety, z tytułem artykułiku: „Ciekawostki techniczne” machnął nim przed nosem urzędnika.

— No to i co? — zapytał ponuro.

— Otóż to — odparł gość i rozstawiwszy szeroko nogi, włożył ręce do kieszeni i patrzył na urzędnika z uśmiechem niesłychanej wyższości.

— Do pioruna. Kończ pan z tym piorunem! — zawołał zniecierpliwiony funkcjonariusz.

Gość nie zwrócił uwagi na zniecierpliwienie, lecz spojrzął dobitnie i rzekł: Oto mój wynalazek. W tej skrzynce będę miał kilka milionów wolt.

— Co? — zapytał urzędnik i cofnął się o kilka kroków.

— Bardzo proste — odrzekł jegomość. — Złapię w nią piorun.

— Co pan złapie?

— Piorun — powiadam. — Ustawiam skrzynkę podczas burzy w ogrodzie, uderza w nią piorun i już mam parę milionów wolt, jak w łapce na myszy. Używam sobie tej energii do wolnie: oświetlenie całego domu na 100 lat, elektryczna kuchnia, elektryczna ondulacja, elektryczny masaż twarzy... krótko — wszystko elektryczne. Widzi pan, że można do czegoś dojść, ale trzeba mieć tu...

W tem miejscu jegomość uderzył się w czoło.

— Istotnie trzeba mieć tu — odparł ponuro urzędnik i pożegnał kandydata na wynalazcę, z uprzedzającą grzecznością.

W parę dni później przybywa młoda dama z ogromnym memorjałem pod pachą. Memorjał ma być wysłany do Ligi Narodów. Chodzi jej o to, by znieść imiona i nazwiska, a zamiast tego ponumerować ludzi. Zapobiegnie to wszystkiemu omyłkom na przyszłość, stracie czasu i t. p.

— Projekt wydaje mi się utopijny — odparł urzędnik. — Przypuśćmy jednak, że zostałby wprowadzony, to w takim wypadku, jakie korzyści miałyby pani z tego?

— Chodzi mi o nowoczesność, o modernizację, o postęp — odparła ama. — Sądję, że zasłużyłabym się ludzkości.

— A to pięknie — rzekł urzędnik.

— Conajwyżej — dodała dama, zarumieniwszy się z lekka — poprosiłabym, gdyby mój wynalazek objął całą ludzkość, a nie dla mnie zarezerwowano numer pierwszy. Chyba należy mi się to jako autorce pomysłu.

Wel.

Z XII Wystawy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. w Wilnie



Pejzaż

W. Romanowicz.



Kwasoryt.

L. Dobrzyński.

tem odjazd na inaugurację nowo zbudowanych mostów i dróg. W orszaku dyktatora poza jego zwykłym, najbliższym otoczeniem, znajdowali się również prezydenci Parlamentu i Senatu, ministrowie kolonij, rolnictwa, przemysłu, oświaty, liczni dygnitarze różnych stopni, wszyscy w wspaniałych mundurach, kapłanów od srebra i złota, lub w czarnych, galowych strojach, sztywnych kołnierzykach i wysokich cylindrach. Mussolini wysiadł ze swego auta, które jak zwykle sam prowadził, i nie mówiąc słowa zdjął kurtkę, poczem bez krawata w sportowej koszulce, skierował się ku mechanicznej żniwarce. Chłopom, witałym go śpiewem i tańcami, nie poświęcił zbyt wiele uwagi. Wsiadł na maszynę, i prowadząc ją tak umiejętnie, jakby całe życie spędził na pracach rolniczych, zaczął kosić jeden łan żyta po drugim. Po pół godzinie tej pracy miejscowy podosta skierował się ku dostojnemu żniwiarzowi, by zaprosić go do

młóceń. „Podawaczką” snopów była najpiękniejsza dziewczyna okolicy, oczywiście ogromnie onieśmiewiona. Twórca faszyzmu spojrzął na nią, rzucił jej krótki uśmiech i pozdrowienie, poczem oboje wzięli się do pracy. Tak jak na żniwie, tak przy młóce miał Mussolini według programu spędzić pół godziny. Gdy pracował już trzy kwadranse, sekretarz nieśmiało zwrócił mu uwagę, że czas odjechać: „Duce” odpowiedział go niecierpliwym ruchem ręki, poczem, otarłszy pot z czoła, powrócił do swej pracy. Jego „podawaczka”, choć napewno specjalnie wybrana nie tylko z pośród najpiękniejszych, ale także i z najlepszych pracowników, ledwo mogła wydażyć tempu pracy dyktatora. Wygalowani i wycylindrowani panowie dygnitarze topnili w żarze słonecznym, przyglądając się pracy rolników i słuchając jej pieśni. Nikt nie śmiał przerwać Mussolinemu jego pracy, którą wykonywał w widocznym skupieniu.

Wreszcie, jak zwykle w samo południe dano sygnał przerwania roboty. Wtedy dopiero dyktator odszedł od swej maszyny. Momentalnie otoczyli go jego towarzysze pracy, chłopci, wołając „Niech żyje Duce! Niech żyje chłop Mussolini!”. Po tej owacji, podano mu zwykle jedzenie włoskich wieśniaków: chleb, polentę, gliniane naczynie z wodą. Mussolini siadł na ziemi i z ogromnym apetytem załatwił się z tem skromnym śniadaniem. Teraz dopiero „pracownik rolny Mussolini” został potraktowany na prawach wyjątkowych: kierownik robót zwolnił go z pracy w połowie dniówki, a że wymłócił 26 kwintali zboża, wypłacono mu tytułem wynagrodzenia 6 lirów i 20 centymów.

Dawno już zapewne dyktator Italji, kierownik szeregu resortów ministerjalnych, nie pracował tak tanio — ale nigdy chyba żadna praca nie dała mu większej radości, niż te żniwa na stworzonej dzięki niemu ziemi.

Przed opuszczeniem pola, Mussolini zwrócił się do osadników: „Chcę wam powiedzieć dwie rzeczy: po pierwsze, że w mej pracy nad odrodzeniem i wzmocnieniem narodu więcej liczę na was niż na intelektualistów, a po drugie, że za rok spotkamy się znowu, przy żęciu i młóce zboża Littorji”.

Kto słyszał te słowa nie miał wątpliwości, że są one dyktowane względami propagandowymi: Benito Mussolini, syn kołosa, wnuk chłopcy przeżył przy swej młócarce chwile prawdziwego szczęścia.

Andrzej Giewartowski.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A

Wypożyczalnia Książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

Wrażenia dziennikarza litewskiego z pobytu w Polsce

Za ofiarną służbę



(Książę Amadeusz włoski dekoruje ofiarną pielęgniarkę szpitala wojkowego.)

Członek centralnego komitetu stronnictwa ludowców p. Cezary Petrauskas, po powrocie z dziesięciodniowej wycieczki do Polski, wygłosił odczyt, w którym podzielił się ze słuchaczami swymi wrażeniami z podróży. Mówiąc o Wilnie prelegent zauważył m. in., że **rozpowszechniane w Litwie wiadomości o całkowitym upadku ekonomicznym Wilna i Wileńszczyzny są w znacznym stopniu przesadzone** *). Wprawdzie wygląd zewnętrzny Wilna pozostawia wiele do życzenia, jednak ruch budowlany w r. b. jest w Wilnie dość ożywiony. Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w Wilnie wynosi 8.000, (?) zaś preleg. przypuszcza, że bezrobotni niezarejestrowani dorównują liczbą zarejestrowanym.

Wśród Litwinów wileńskich zachodzą tarcia i nieporozumienia. Brak jednności powoduje popieranie jednych grup i odsuwanie od pracy innych. Szkoły litewskie w Wileńszczyźnie są zamknięte, przeważnie ze względów czysto formalnych, przede wszystkim spowodowanych brakiem wykwalifikowanych nauczycieli z cenzurem. Akademicy Litwini, uczęszczający (w liczbie około 100) na uniwersytet SB. w Wilnie, nie posiadają cenzury pedagogicznej, zaś do seminarjum nauczycielskiego brak jest kandydatów.

Z pobytu w Warszawie Petrauskas odniósł bardzo miłe wrażenie. Stykał się on w Warszawie zarówno z przedstawicielami sfer prądowych, jak też i opozycji. Specjalną uwagę prelegent zwrócił na polskie ugrupowania ludowców. Zdaniem Petrauskasa **w Polsce zaznacza się silne zainteresowanie reformą rolną.** Zarówno w Wilnie, jak i w Warszawie rozpytywano Petrauskasa o reformę rolną w Litwie, który to temat Petrauskas omówił w Polsce wobec 40 członków sejmiku z różnych obozów politycznych. Prelegent odniósł wrażenie, że polskie sfery rządzące popierają myśl reformy rolnej, czego dowodem jest powołanie na stanowisko ministra Rolnictwa p. Poniałowskiego, będącego zwolennikiem reformy. Prelegent w odczycie swym obszernie mówił o wolności prasy w Polsce. Z odczytywanych przez prelegenta ustępów artykułów prasy opozycyjnej wynika, że cenzura w Polsce jest dość liberalna, gdyż umożliwia krytykowanie nawet w ostrym tonie posunięć rządu.

Na porozumienie z Polską prelegent zapatruje się dość pesymistycznie, pomimo że, jak zapewnia, **wszyscy w Polsce gorąco i szczerze pragną porozumienia z Litwą. Porozumienia tego pragnie również Marszałek Piłsudski.** Od Polski, oświadczył Petrauskas, można się spodziewać pewnych ustępstw w sprawie wileńskiej, lecz trudno oczekiwać zupełnego wyrzeczenia się Wilna. Z drugiej strony, powiada prelegent, niesposób wyobrazić sobie delegata Litwy, który po

kilkunastoletniemu powtarzaniu przez cały naród „Mes be Vilniaus nenurimsim“ (my bez Wilna nie spoczniemy) mógłby podpisać dokument o wyrzeczeniu się Wilna. W Polsce, powiada Petrauskas, poza nielicznymi wyjątkami, ludzie nie zdają sobie należycie sprawy z istoty targu wileńskiego. Naogół jednak **stosunek społeczeństwa polskiego do Litwy jest bardzo przychylny.** Polacy uważają Litwę za swego rodzaju „ziemię obiecaną“, spoglądając na nią przez pryzmat mickiewiczowski. Gdyby zostały nawiązane stosunki z Polską, dodaje prelegent, Polacy niewątpliwie okupowaliby Litwę, lecz... tylko turystycznie. Polacy nie kryją się ze swym sentymentem do Litwy. Wiele najwybitniejszych stanowisk w Polsce obsadzono przez t. zw. „Litwinów“. Nowomianowany ostatnio mini-

ster Spraw Wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski również podaje się za Litwina i podczas swych rozmów z prelegentem porozumiewał się z nim tylko w języku litewskim.

M. in. prelegent opowiada, iż gdy w czasie bankietu T-wa Przyjaciół Litwy, wydanego na cześć gości z Kowna, prezes tego Towarzystwa zaproponował ministrowi Kościałkowskiemu wstąpienie do T-wa, p. minister Kościałkowski miał odpowiedzieć: „Niech do T-wa wstępują ci Polacy, którzy sprzyjają Litwinom, ja zaś nie wstąpię, bo sam jestem Litwinem“. Prelegent wyraził zdanie, iż **T-wo Przyjaciół Litwy pracuje nad zbliżeniem polsko-litewskim** i posiada w swych szeregach wielu poważnych działaczy politycznych, społecznych i naukowych.

Kajakiem przez Polesie

(Dzienniczek naszej czytelniczki)

4-go lipca:

Debny zbiegają się za kilku zakrętami w las liściasty, drgający słonecznymi plamami. Brzegi pourywane, ale nie wysokie, wystawiają ku rzece poskręcane kołnierze przybrzeżnych drzew, co nadaje krajobrazowi piękno dzikości.

Za lasem łakobójnych kłosów mietlicy, te kłosa wynagradzają zupełny brak łanów zboża. Małe poliska spotkaliśmy jedynie koło Słonima i jednej z mijanych wsi, reszta to dziki obszar pofalowanych, jakby skopany łopatą przed laty i porośnięty drobną trawą. Po łacie biegła kłosa w stroju Adama, wcale się nie krępując naszym przybyciem. Już kilkakrotnie widzieliśmy takich nagich, widocznie ludzie tutaj mają całkiem inne zapatrywania na tego rodzaju sprawy.

Na lśniącej tafli rzeki wytryska woda, podskakuje z wodą niewielka ryba; — jest to tak zwana koza.

Ale Szczara! Jeżeli ktoś nie posiada dużego zapasu humoru i zdrowych nerwów, niech lepiej nie wybiera się pływać po niej. Jeden zakręt mineliśmy, już jest drugi, a przy nim jedziemy spokojnie, aż tu sss, i kajak osiadł na mieliznie. Zaraz następny zakręt i tak w kółko. Kpimy z krętej rzeczki, wymyślamy dowcipy.

Od godziny już słyszymy szum wód na jazie, z czego wnioskujemy, że jaz jest zamknięty, ale jazu wciąż nie widać. Mijamy wysepkę o kształtach bułki drożdżowej nierówno wyrosniętej, olbrzymią połąkę stepu o wysokiej szerokości trawie, sięgającej niemal pasa. Przy brzegach pełno wodorostów, a w zatokach żółte grzybienie, oblepiające wciąż wiosła długimi łodygami.

Nareszcie dobijamy do jazu. Woda uwieziona wysoką tamą huca głucho, za tamą jest cicha i spokojna jak jezioro. Dół jazowego z pociemniałych desek tonie w zieleni. Mrok zapada, gęste i wilgotne opary unoszą się z nad wody i zaciemniają horyzont. Na pomoście tamy wznosi się niewysoki maszt jazowy, z chwilą nastania mroku zawieszają na nim dużą czerwoną latarnię, znak dla płynących tratw. Jaz z tą latarnią, z samotnym domkiem, ginącym wśród oparów, ma coś z samotnej latarni morskiej.

Jazy służą do regulowania poziomu wód, gdy są otwarte, w otworze ustawione są tak zwane kozły z podwójnym otworem dla przejazdu łodzi i kajaków, prąd przy kozłach jest bardzo wartki, niedoświadczony wioslarz łatwo może znaleźć się w wodzie. Obowiązkiem jazowego jest badanie poziomu wody, temperatury oraz kierunku wiatrów. Zabudowania jazu położone są zwykle zdaleka od wsi, otoczone gęstwiną drzew, wskutek czego wyglądają niezwykle malowniczo.

Jaz Nr. 8, w którym zatrzymaliśmy się dzisiaj, przyjął nas gościnnie, więc siedzimy teraz za szerokim stołem na żwirowatym placu przed domem i słuchamy szumu spadających wód, wpatrując się w mdły blask czerwonej latarni.

5-go lipca:

Wyruszamy o godz. 5-ej rano. Mgła jest gęsta, pole widzenia niezwykle szczupłe. Brzegi widzimy w mglistych zarysach. Przedmioty dalsze nie posiadają określonego kształtu, raczej przybierają kształty zależne od wyobraźni. Mojej towarzysze, siedzącej przedemną wydało się, że kajak płynie w naszym kierunku.

Podjeżdżamy bliżej, aż to stado białych gąsek kupą płynących. Oczywiście temat do żartów doskonały.

Około siódmej słońce zaświeciło mdławo, wciąż zawołowane oparami i pozwoliło ujrzeć brzydotę okolicy w całej okazałości. Tundra, prawdziwa, może jeszcze gorzej, bo nawet mchów ani wrzósów niema. O krzewach nie można i myśleć. Drobną, ledwie na centymetr wznoszącą się trawka nadaje ziemi zielony odcień.

Nad wodą, ciemną jak wszędzie, staje jakaś kobieta, patrzy w naszym kierunku, podnosi spodnicę wysoko, w każdym razie dużo wyżej miejsc przepisywanych i oglądając się przechodzi na drugą stronę zachowawszy szatki w stanie zupełnie suchym.

Aż do miasteczka Byteń mnie więcej wciąż ta sama pustka, urozmaicona plachtami łąk o bujniejszej i wyższej trawie i krzakami łóz i wierzb. Naprzeciwko miasteczka w większym nagromadzeniu karłowatych, przyziemnych drzew rozbijamy obóz, zostawiamy kajak i jednego z członków na straż i zwiedzamy miasteczko.

Mały drewniany kościółek katolicki, duża i piękna ongiś, obecnie podziurawiona kulami, podczas wojny kryjąca swoje ruiny w kępie drzew, cerkiew, most kolejowy, pomalowany na zielono, brudne brzęczące żargonem uliczki, oto cały Byteń.

W niezwykle oryginalny sposób noszą tutaj kobiety kosze, mianowicie na plecach z otworami na ramieniu.

Za Byteniem krajobraz małej ulega zmianie. Przejeżdżamy koło mostu, trudno sobie wyobrazić niesamowitą ucieczkę rzeki od przesł i słupów. Wygina się szalonym zawrotem, zakręca spowrotem.

Mijamy co pewien czas kajaki, płynące do Słonima, odrazu obrzucamy się pytaniami: skąd? dokąd? czy długo się jedzie? Na rzece nawet zupełnie nieznanymi czują się związani braterstwem wiosła. Za Byteniem wciąż ten sam jednostajny krajobraz bezdrzewny. Olbrzymie stada gęsi pasą się na błotnistych Byteńskich błoniach. Wogóle po drodze dużo gęsi i kaczek się spotyka, z szumem, gęganiem wpadają całymi stadami w wodę, poto, by za chwilę z takim samym hałasem wypaść na pole. Nad wodą z napół zbutwiałych krzewów, ciężko, z pluskiem wyleciał ptak. Szybko i niezgrabnie przebiega krótkimi skrzydłami, to kaczka. Dzika kaczka, pierwsza jakąś my zobaczyli.

J. M.

(D. c. n.)

Dziennikarze polscy z Ameryki przybywają do Polski

Dziś, w dniu 18 b. m. przybywają na pokładzie statku „Pułaski“ do Gdyni przedstawiciele dziennikarstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Przyjazd dziennikarzy polskich z Ameryki łączy się ze Zjazdem Polaków z Zagranicy, w którym będą oni brać udział, jednakże dziennikarze ci przyjeżdżają wcześniej ażeby zapoznać się gruntownie z Polską i nawiązać kontakt z dziennikarstwem polskim. Pobyt dziennikarzy polskich z Ameryki w Polsce potrwa niemal trzy tygodnie, w ciągu których jako goście całej Polski, a szczególnie dziennikarstwa polskiego będą mieli możność zapoznać się całym niemal krajem.

Po zwiedzeniu portu w Gdyni i wycieczce na Hel przybędą goście amerykańscy, w dniu 19 b. m. rano do Warszawy, gdzie pozostaną do dnia 22 b. m. Te trzy dni spędzą dziennikarze polscy z Ameryki na zwiedzaniu Warszawy oraz konferencjach i wizytach w min. spraw zagranicznych, w Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej, w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i t. d.

W dniu 22 b. m. wyjadą goście na wycieczkę krajoznawczą po Polsce, a mianowicie do Poznania, Częstochowy, Katowic, na zwiedzenie okręgu przemysłowego górnośląskiego, dalej — do Zakopanego ze zwiedzeniem Doliny Kościeliskiej i Morskiego Oka, stamtąd do Czerwnej Wody i Łodzi, przez Pieniny do Szczawnicy, do Nowego Sącza, do Stróż, Truskawca, poczem do Lwowa, przez Zdobunów do Wilna, na wchodnią granicę państwa z odwiedzeniem placówek KOP-u, dalej do Lidy, do Białowieży, skąd w dniu 31 b. m. powrócą do Warszawy.

W ciągu całej tej wycieczki gościom amerykańskim towarzyszyć będą kolegi polscy, pozatem w poszczególnych miejscowościach roztoczą nad nimi opiekę delegaci miejscowych syndykatów dziennikarskich i lokalnych komitetów przyjęcia uczestników Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Po powrocie do Warszawy w dniach od 1 sierpnia do 9 sierpnia r. b. dziennikarze polscy z Ameryki wezmą udział w Zjeździe Polaków z Zagranicy i związanych z nim imprezach oraz w projektowanej specjalnie konferencji przedstawicieli prasy polskiej zagranicą z przedstawicielami prasy krajowej.

W dniach od 9 do 13 sierpnia r. b. wraz ze Zjazdem Polaków z Zagranicy wyjadą dziennikarze polscy z Ameryki na drugą wycieczkę krajoznawczą do Krakowa, Katowic, Gdyni i Torunia.

*) Podkreślenie nasze (Red.).

Precz z wojną!



Na dachu jednego domu w Barcelonie umieszczono na modelu samolotu zdalaka widoczną sentencję: „Precz z wojną“.

KURJER SPORTOWY

Wczorajszy dzień na Pośpieszce

Można śmiało powiedzieć, że 9 dzień wyścigów konnych na Pośpieszce wypadł z dotychczasowych najgorzej.

Ogółem odbyło się tylko 4 gonitwy, a na trybunach nie było prawie nikogo.

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę 4 DAK. wygrała Zazula — ppor. Wołkowski przed Wielmożnym Panem — por. Korytkowski.

Steeple-chase o nagrodę p. Justyna Strumiły zakończył się pięknym zwycięstwem Ixory — rtm. Kociejowski, który walczył dzielnie z por. Bohdanowiczem na Impie II. Dopiero na ostatnich metrach Ixora wyszła do przodu.

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę honorową 3 p. Strzelców Konnych wygrał Tadeusz — ppor. Iwiński przed Tmem — p. Gabarkiewicz.

Gość w redakcji



P. J. Wolman z Rudy Pabjanickiej

Steeple-chase „Waki“ o nagrodę p. hr. J. Tyszkiewicza przyniósł zwycięstwo Czarusiowi — por. Eljaszewicz, który pokonał por. Bohdanowicza na Heroldzie i p. Żwana na Lady-Dudeku.

Nagrody rozdali pp. płk. Kozierowski, płk. Tomaszewicz, kpt. Józefowicz i hr. Tyszkiewicz.

Na marginesie tego sprawozdania musimy wyrazić zdziwienie, że wozy Arbonu nie kursowały wczoraj do pola wyścigowego. O Arbonach wogóle dałoby się dużo powiedzieć. Warto żeby komunikacją miejską zaopiekowałyby się władze administracyjne, bo na liniach ożywionych w czasie sezonu sportowo-turystycznego (Nr. 2) dzieją się rzeczy niesamowite.

Zawitał do nas p. S. Wolman, młody podróżnik, członek B—K. miasta Rudy Pabjanickiej.

P. Wolman zwiedził w celach krajoznawczych województwa: warszawskie, lubelskie, lwowskie, tarnopolskie, łódzkie, pomorskie, poznańskie, białostockie, a obecnie rozpoczyna wędrówki po Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Dotychczas przebył pieszo 5.460 km. i zwiedził 215 miast i miasteczek. W albumie pamiątkowym p. Wolmana zauważyliśmy adnotację Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Zarządu Belwederu, Biura Sejmu, Komisarza Gen. Rzeczypospolitej Polskiej Papee'go, auto graf senatora Abramowicza i in. Świadczy to wszystko o gościnności, jakiej podróżnik doznał dotychczas. Nie wątpimy, że i Wileńszczyzna oraz Nowogródczyzna okażą się również gościnne.

Trójmecz bałtycki dojdzie do skutku

Doprawdy dziwić się trzeba opieszałościom P. Z. L. A. przy załatwianiu spraw tak poważnych jak wyjazd drużyny zagranicę. Za kilka dni ma się odbyć definitywnie Trójmecz Bałtycki, który reklamowany jest tylko przez PAT., a tymczasem nic i nikt nie wie, kiedy mają jechać zawodnicy, kto ostatecznie jedzie i jak ta eskapada ma wyglądać.

Dziwne jest, że nawet Wieczorek nie wie. Przychodził on wczoraj do nas z zapytaniem, czy nie posiadamy jakichś

szczególów, a Wieczorek przecież jest wyznaczony do reprezentacji.

Brak organizacji odczuwa się dotkliwie.

Według PAT., zawodnicy nasi mają wyjechać we czwartek, ale nie wiadomo czy rano, czy wieczorem i skąd mają wyjechać.

W każdym razie w sobotę i w niedzielę rozegra się w Rydze Trójmecz Bałtycki.

RUCH MISTRZEM WIOSENNYM LIGI.

Zakończyła się już pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Pierwsze miejsce zajął zdecydowanie Śląski Ruch mimo niedzielnej porażki z Polonią. Na dalszych miejscach uplasowali się Cracovia i Garbarnia.

	gier	st. pkt.	st. br.
1. Ruch	11	18:4	49:16
2. Cracovia	11	15:7	26:16
3. Garbarnia	11	14:8	26:17
4. Pogoń	11	14:8	22:18
5. Ł. K. S.	11	14:8	16:15
6. Legja	11	11:11	12:12
7. Polonia	11	11:11	12:14
8. Warta	11	10:12	24:20
9. Wisła	11	10:12	20:18
10. Warszawianka	11	7:15	12:31
11. Podgórze	11	5:17	15:35
12. Strzelec	11	3:19	10:33

BOKSERZY MYŚLA O SEZONIE.

W Poznaniu odbyła się konferencja prasowa, na której zarząd Pol. Zw. Bokserskiego informował o swoich najbliższych zamierzeniach.

W dniu 7 sierpnia w Warszawie odbyć się ma mecz z reprezentacją polskiej emigracji. W dniach 8 i 9 grudnia odbędzie się „dzień” PZB. Z tej racji odbędą się spotkania: Poznań — Warszawa, Śląsk—Kraków—i Łódź—Pomorz. Ponadto II garnitur Poznania wyjedzie na Kresy Wschodnie.

Mecz Polska—Niemcy odbyć się ma w Berlinie w dniu 23 lub 24 listopada. W związku z tem odwołano projektowane spotkanie w tym czasie Poznań—Berlin.

Wreszcie — mecz Polska—Czechosłowacja wyznaczono na dzień 14 października w Warszawie.

P. PLEWAKOWA STARTUJE W BYDGOSZCZY.

W niedzielę w Łegniewie pod Bydgoszczą odbędzie się regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

Wilno reprezentowane będzie tylko przez p. Plewakową z WKS „Smigły”, która startować będzie w biegu jedynek o mistrzostwo Polski, p. Plewakowa broni tego tytułu.

Szkoda wielka, że WKS nie wysłał przynajmniej swej osady czwórki wojskowej, która oddała nagrodę bez walki.

W NIEDZIELĘ WYŚCIGI SZOSOWE.

W niedzielę Klub Sportowy Strzelec organizuje zawody kolarskie dla zawodników licencjonowanych na 100 km., a dla niestowarzyszonych na 25 km.

Zawody odbędą się na szosie grodzieńskiej. Start punktualnie o godz. 9.30. Zgłoszenia przyjmowane są tylko do piątku włącznie w Strzelcu Wielka 68—2.

Komenda Garnizonu Z. Strzeleckiego ofiarowała piękną nagrodę sportową.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań Polska — Niemcy



W ub. niedzielę odbyło się w Warszawie Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Pań Polska—Niemcy. W punktacji zwyciężyły Niemki w stosunku 64:35 pkt. Mecz odbył się w warunkach dla nas niepomysłnych. Niewieleczony miesiąc Walasiewiczówny nie pozwolił startować najlepszej polskiej lekkoatletce, której start zaważył mógł na wyniku meczu.

Na zdjęciu (z prawej) Niemka Mauermayer zdobywcini rekordu światowego w rzucie kulą. Z lewej P. Wajsówna wręcza kwiaty drużynie niemieckiej. P. Wajsówna wysunęła się na pierwsze miejsce wśród zawodniczek polskich zwyciężając z rzucie dyskiem, osiągnąwszy 42 m. 89 cm.

Hotel w którym pokoje nie są numerowane

W znanym hotelu berlińskim pokoje nie są oznaczane numerami, lecz noszą nazwę jakiejś miejscowości turystycznej lub znanego malarza czy rzeźbiarza. Tak więc można wynająć pokój „Wannsee”, który odróżnia się tem od sąsiadnego, że zawieszony jest widokami tej miejscowości wycieczkowej. Albo też pokój „Zille” czy

też „Simmel” ma na ścianach całą galerję reprodukcji i kopij obrazów tych malarzy. W ten sposób sucha prozaiczna wymowa cyfr zostaje zastąpiona wymową obrazów, rzeźb, krajobrazów. Pomysł ten przyjął się, a hotel ów cieszy się z tej racji ogromnem powodzeniem u niemieckiej klienteli.

PRZED IGRZYSKAMI ŚWIATOWEMI W LONDYNIE.

W poniedziałek Polski Zw. Lekkoatletyczny powziął ostateczną decyzję w sprawie obsadzenia naszymi zawodniczkami światowych igrzysk kobiecych w Londynie (9—11 sierpnia b. r.).

W skład reprezentacji wejdzie 5 zawodniczek:

Walasiewiczówna — 60, 100 i 200 mtr. oraz skok wdal.

Weisówna i Cejzikowa: dysk i kula. Kwaśniewska — oszczep i pięciobój (100 m., wdal, wzwz., oszczep i kula). Świdarska 800 mtr.

Wszystkie te zawodniczki przejdą pod okiem trenera Cejzika kurs treningowy w CIWF na Białanach.

Ponadto na tydzień próbny pozostaną w obozie: Freiwaldówna (80 m. płotki), Nowacka (800 m.) i Przygórska (wdal).

O ile na obóz przybędzie Manteufflówna i o ile wykaże odpowiednią formę, a także o ile przybywająca z Ameryki Przybylska wykaże dobre wyniki — wówczas możliwem będzie wystawienie sztafety, w skład której weszłyby: Walasiewiczówna — Manteufflówna — Przybylska — Batiukówna.

Na zawodach o mistrzostwo Polski w pięcioboju pań (Warszawa, 28—29 b. m.) dokonane będą prawdopodobne ostatnie eliminacje w niektórych konkurencjach.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI NA STARCIU W HAMBURGU.

W Hamburgu odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem znakomych lekkoatletów amerykańskich. Pierwszy start Amerykanów w Niemczech nie przyniósł spodziewanych wyników, co należy przypisać zmęczeniu podróżą.

Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. 1) Borchmayer 10,5 sek. 2) Draper (USA) 10,6 s.

200 m.: 1) Schein (N) 21,6 sek. 2) Fuqua (USA) o pierś.

400 m.: 1) Fuqua 48,7 sek. 2) Pöschke (N.)

1500 m.: 1) Venzke (USA) 3:56,3 sek. 2) Kaufmann (N) 3:57,6 s.

Wzwyż: 1) Niemiec Martens 188 cm. 2) Amerykanin Spitz.

800 m.: 1) König, mistrz Niemiec, 1:56,3 s. (Brown Am. 1:57.

Kula: 1) Lyman (USA) 15,38 mtr.

Dysk: 1) Lyman 44,93 mtr.

Wdal: 1) Leichum (Niemcy) 751 cm.

KONFERENCJA SPORTOWA.

W czasie trwania targów futrzarskich mają się odbyć w Wilnie ciekawe imprezy sportowe.

W celu nadania swoistego charakteru tym imprezom, kierownictwo ref. imprez targów futrzarskich zwołuje na piątek 20 b. m. na godzinę 20 konferencję zainteresowanych czynników.

Zebrań odbędzie się w biurze Targów Północnych w ogrodzie Bernadyńskim.

Bokserzy niezawsze zbierają laury

Carnera przegrawszy mecz z Baerem stracił nie tylko sławę, ale i majątek. W przeddzień meczu manager jego złożył w banku na konto Carnery 17.000 funtów (440.000 zł.). Ale ani grosza z tej sumy nie może podnieść pokonany bokser, gdyż długi jego wynoszą około 18.000 funtów, a na sumę zdeponowaną przez managera nałożyli wierzyciele po przegranej areście. Carnera jest jeszcze posiadaczem wili w Atlantic-Beach w New Jersey oraz sporego folwarku w Italji. Ale i jedno i drugie jest obciążone pożyczkami, tak że biedny bokser znajduje się w opałach. Natomiast Baer podreperował się majątkowo i choć ma również niemałe długi, może je teraz spłacać i używać życia.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

na linii

WILNO—GRODNO

z dnia 1 lipca r. b.

odjazd z Wilna o godz. 4-ej rano

odjazd z Grodna o godz. 11.30 rano

Z wystawy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.



Plakat. I. Borowska.

Wiadomości gospodarcze

Akcja kredytowo-budowlana Banku Gospodarstwa Krajowego

Wywiad u Prezesa Banku dr. Romana Góreckiego

Budownictwo mieszkaniowe posiada podstawowe znaczenie dla sezonowego ożywienia zarówno w przemyśle związanych z ruchem budowlanym, jak i dla bezpośredniego zatrudnienia bezrobotnych. Zbierając autorytatywne informacje o realizacji tegorocznego programu inwestycyjnego, Agencja „Iskra” zwróciła się z prośbą do Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Romana Góreckiego z prośbą o scharakteryzowanie tegorocznej akcji tego Banku w zakresie popierania budownictwa mieszkaniowego.

W r. b. na akcję kredytowo-budowlaną i terenową — odpowiada Prezes dr. Górecki — przeznaczona została z Państwowego Funduszu Budowlanego kwota 40 milion. złotych, a nadto suma 5 milionów zł. z Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego na akcję, prowadzoną przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych, mającą na celu budowę domów dla osób niezamożnych, których dochód miesięczny nie przekracza 250 zł. Razem więc przeznaczył rząd na powyższy cel sumę 45 milionów zł. Środki kredytowe na akcję budowlano-mieszkaniową w 1933 r. łącznie już z kredytami budowlanymi i lokat Funduszu Pracy oraz kredytami na akcję przygotowania pod zabudowę terenów państwowych — nie przekraczały sumy 19 milionów zł.

Dalszą różnicę akcji popierania budownictwa w r. b. w stosunku do akcji z r. 1933 stanowi podniesienie przy drobnej budownictwie mieszkaniowym górnej granicy kredytu. Procentowo — nie może ona nadal przekraczać 50 proc. kosztów budowy, jednak suma 4.000 zł., ustalona w 1933 r., jako maksymalna na jeden domek mieszkalny została utrzymana w tegorocznej akcji tylko dla domków jedno i dwumieszkaniowych, podniesiono ją natomiast do sumy 6.000 zł. dla domków trzymieszkaniowych: w Warszawie, we Lwowie i w Gdyni granica maksymalnego kredytu wynosi sumę 5.000 zł., względnie 7 i pół tys. zł. dla domków trzymieszkaniowych — ze względu na wyższe koszty budowy w tych miastach. Poza to uprzywilejowane zostało budownictwo zbiorowe małych domków, spełniające zadanie obniżenia kosztów budowy przez zastosowanie jednolitych typów domków, oraz zadanie racjonalnego zabudowania osiedli. Kredyt przy tego rodzaju budowlach wynosić może 6.000 zł. na jeden domek, a przy trzech mieszkaniach — sumę 9.000 zł. — Podniesienie kredytu dla domków, zawierających więcej, niż dwa mieszkania będzie miało znaczenie dla stworzenia większej, niż dotychczas podaży mieszkań dwu i trzyizbowych, których naogół brak.

Akcja popierania budownictwa w r. b. różni się wreszcie w stosunku do akcji roku ubiegłego przez objęcie w 1934 r. kredytowaniem nie tylko drobnego budownictwa mieszkaniowego, do którego ograniczyła się w r. ub. pomoc finansowa, lecz również domów blokowych, domów o przeważającej liczbie mieszkań małych, wymagających remontu, wreszcie domów, w których przeprowadza się przebudowę dużych mieszkań na małe. Suma 40 milion. zł., którą już wymieniliśmy — rozdzielona została w ten sposób, że na drobne budownictwo mieszkaniowe przypadła suma 24 milion. zł., na wykończenie domów blokowych 8.685.000

zł., na przebudowę większych mieszkań na małe — 870.000 zł., na remont domów o przeważającej liczbie mieszkań małych — 2.445.000 złotych i wreszcie 4.000.000 na akcję terenową, polegającą na przygotowaniu pod zabudowę terenów państwowych, przeznaczonych w 12-tu większych miastach na parcelację. Kredyty na wykończenie domów blokowych udzielane są do wysokości 25 proc. kosztów budowy, na remonty do wysokości 50 proc. kosztów remontu, na przebudowę zaś do wysokości 50 proc. kosztów przebudowy, nie więcej jednak, jak 4.000 zł. na jedno mieszkanie powstałe z przebudowy.

Skutki nieuregulowania wpłat na Pożyczkę Narodową

W związku ze zbliżaniem się końca terminu przyjmowania wpłat na Pożyczkę Narodową należy przypomnieć wszystkim zainteresowanym o konieczności uregulowania wszelkich należności.

Nieuiszczenie bowiem raty w pełnej subskrybowanej wysokości spowoduje utratę tytułu do otrzymania obligacji i utratę dotychczas wniesionych kwot na rzecz Skarbu Państwa.

Transporty futer sowieckich

Jak się dowiadujemy, transport futer sowieckich, przeznaczony na Targi Futrzarskie w Wilnie już nadszedł do Stołpców. Następny transport przybędzie w końcu b. m.

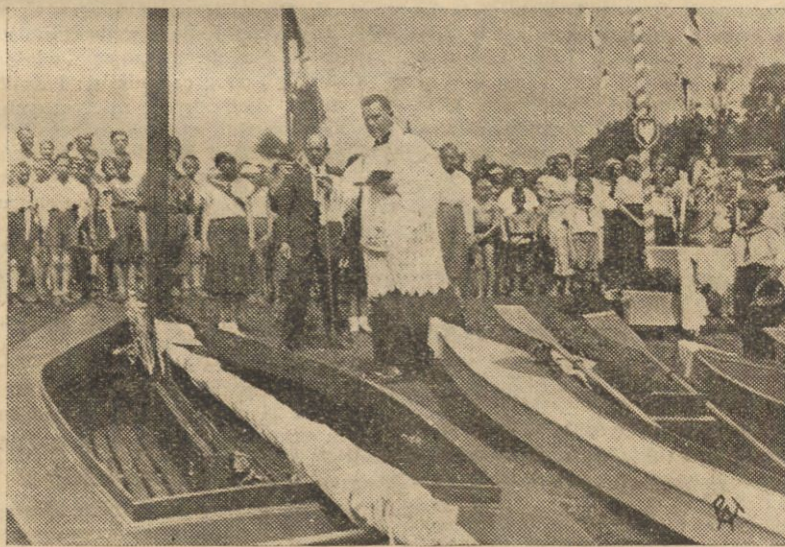
Następny transport przybędzie w końcu b. m.

Wileńskie wyroby drzewne na rynkach zagranicznych

Izba Rzemieślnicza prowadzi nieustannie pertraktacje z przedstawicielami importerów zagranicznych o dostawę wyrobów rzemiosła wileńskiego. Wielkiem wzięciem zagranicą, zwłaszcza na rynku angielskim, cieszy się galan-

teria drzewna. Na sze wyroby stolarskie spotkały się u importerów angielskich z wielkim uznaniem i w związku z tem oczekiwać należy rozwinęcia na szerszą skalę eksportu tych artykułów.

Poświęcenie taboru wodnego



Dnia 14 b. m. odbyło się w Czerniakowie pod Warszawą poświęcenie półkolonji letniej i taboru wodnego dla dzieci Czerniakowa i Siedlca. Po uroczystym podniesieniu bandery na dziedzińcu kolonji nastąpił przemarsz do przystani

na stawie Czerniakowskim, gdzie odbyło się poświęcenie taboru wodnego, składającego się z jednej łodzi żaglowej i czterech kajaków.

Zdjęcie przedstawia chwilę poświęcenia łodzi.

Melioracja na pograniczu polsko-łotewskim

Bawiąca w Wilnie komisja łotewska do spraw melioracyjnych na pograniczu ustaliła wspólnie z władzami polskimi plan robót.

Jak się dowiadujemy, w b. r. zostanie osuszonych około 250 ha pasa pogranicznego polsko-łotewskiego.

Wydawanie obligacji Pożyczki Narodowej

Pocztowa Kasa Oszczędności — centrala w Warszawie oraz oddziały w Katowicach, Krakowie, Łwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie wydawać będą obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej, tym subskrybentom, którzy ich pesce nie podjęli, w porządku alfabetycznym nazwisk subskrybentów, a mianowicie: 16, 17 i 18 bm. listy od A do G, dnia 19, 20, 21 i 23 od litery H, do L, 24, 25 i 26 bm od M. — R: 27, 28, 30 i 31 bm. od litery S do do Z. Obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej wydawane będą tylko tym subskrybentom, którzy całkowitą należność uiszcili do dnia 5 marca r. b. włącznie i którzy przy odbiorze przedstawiają dowód stwierdzający tożsamość osoby.

Roboty finansowane przez Fundusz Pracy i Fundusz Inwestycyjny

W bieżącym roku budżetowym Fundusz Pracy przyznał ogółem 62 miliony zł. kredytu na sfinansowanie robót inwestycyjnych. Podział na województwa jest następujący: woj. śląskie 8.605.000 zł., woj. kieleckie — 7.795.000 zł., woj. łódzkie — 7.825.000 zł., woj. krakowskie — 6.030.000 zł., woj. warszawskie — 4.700.000 zł., m. Warszawa — 4.325.000 zł., woj. poznańskie — 3.925.000 zł., woj. pomorskie — 3.500.000 zł., woj. lwowskie — 2.670.000 zł., woj. lubelskie — 2.165.000 zł., woj. białostockie — 1.760.000 zł., woj. wileńskie — 1.350.000 zł., woj. poleskie — 1.180.000 zł., woj. wołyńskie — 1.480.000 zł., stanisławowskie — 1.165.000 zł., woj. tarnopolskie — 560.000 zł., nowogrodzkie — 465.000 zł. Poza to na zatrudnienie pracowników umysłowych przeznaczono — 1.500.000 zł., na pomiary i plany regionalne — 1.000.000 zł.

Z Funduszu Inwestycyjnego przyznano kredytów ogółem na sumę 20.000.000 zł., w czym na roboty drogowe 3.100.000 zł., roboty kolejowe 3.365.000 zł., elektryfikację i gazyfikację — 3.227.000 zł., na budowę linii tramwajowych 160.000 zł., wodociągów i kanalizacji 3.893.000 zł., na budowę rzeźni i hal targowych 250.000 zł., wodociągów i kanalizacji 3.893.000 zł., na budowę rzeźni i hal targowych 250.000 zł. na różne roboty 885.000 zł., na drobne budownictwo mieszkaniowe 2.565.000 zł., na wzmocnienie wytwórczości t. zw. akcja wiejska 2.555.000 zł.

Pojazdy mechaniczne inwalidów zwolnione od opłat drogowych

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 12 b. m. uchwaliła rozporządzenie, zwalniające od opłat na państwowy fundusz drogowy wózki inwalidów. Zwolnienie to obejmuje — jak to określa rozporządzenie — pojazdy mechaniczne, specjalnie przystosowane do przewożenia osób, niemogących przenosić się z miejsca na miejsce o własnych siłach i wyłącznie przez te osoby używane do tego celu.

Giełda warszawska

WARSZAWA (PAT) — GIEŁDA: Waluty: Berlin 203.—, 204.—, 202.—. Londyn 26.64 — 26.77 — 26.51. Nowy York 5.28¹/₈ — 5.31¹/₈ — 5.25¹/₈. Nowy York Kabel 5.28⁵/₈ — 5.31⁵/₈ — 5.25⁵/₈. Paryż 34.91 — 35.— — 34.82. Szwajcaria 172.62 — 173.05 — 172.19

Val Gietgud

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

PROLOG.

WIERSZYK.

W jednym z pokoi na najwyższym piętrze Whitehall Court w Londynie siedzi przy stole trzej mężczyźni. Przed nimi leżał duży zielony bibularz, a na bibule dziewiętnaście szczątków dokumentu, który najwidoczniej zgnieciono najprzód w rękę, a potem podarto starannie na drobne kawałeczki. Teraz złożyli je razem, tak jak do siebie pasowały, i odczytali treść. Przez mgłę dymu buchającego z fajki i dwóch cygar patrzyli w zamyśleniu na wskrzeszony dokument.

Dochodziła trzecia nad ranem i wszędzie panowała głęboka cisza, tylko przez otwarte i nie zasłonięte okno docierały dalekie pomruki grzmotów, anonsowane przez błyskawice. Był lipiec.

Sir Wilhelm Vandeleur, ogromny, tegi mężczyzna lat pięćdziesięciu trzech, zdjął nagle rogowy okulary i, położywszy je na stole, otarł pot z czoła.

— Nic nie rozumiem — stęknął. — Zawsze uważałem rebusy za ostatni na łóg szlachetnych umysłów. Co to może znaczyć?

Pułkownik Frank Boughton wzruszył ramionami.

— My także nic nie wiemy. Kazano nam zbadać sprawę zniknięcia pułkownika Abbotta. Ten świstek znaleziono w koszu od papierów w jego jadalni. Naturalnie zabrałem...

Urwał i popatrzył na trzeciego z obecnych, siedzącego dość daleko od stołu, z głową w cieniu. Był to człowiek w śred-

nim wieku, o twarzy jakiejś nieokreślonej, bo ani pospolitej, ani oryginalnej, z krótką siwą bródką i niebieskimi, przenikliwymi oczami, zdradzającymi oficera marynarki. On właśnie palił fajkę, miał też właściwość wspólną zresztą wielu jego kolegom po fachu, że lubił, aby go nazywano początkową literą nazwiska C.

— Chciałem, żeby pan to zobaczył, sir Wilhelmie — zauważył C. — Nic, nie wiemy, co to znaczy, ale ostatnie cztery wiersze nie są dla nas nowe. Znaleziono je, gdy zniknął Sandwith. Murray był na tyle przekonany, że je zachował, choć mógł odrzucić jako coś bezsensownego. I oto powtórzyły się.

Sir Wilhelm skinął głową i ziewnął.

— Przepraszam, ale jestem śpiący. Czy panowie jednak nie przywiązujecie zbyt wielkiej wagi do tego niedorzecznego wierszydła? Wiem, że tajny wywiad wchodzi człowiekowi w krew i że

potem jest się skłonnym do melodramatów. Nic dziwnego, jeżeli się zważy, z czym macie nieraz do czynienia. Ale do rzeczy. Dlaczego ten papierek wydaje się panu ważny, panie C.?

Marynarz uśmiechnął się lekko.

— Wcale nie mówiłem, że wydaje mi się ważny — mruknął. — Dano mi do zrozumienia, że rząd chce wiedzieć prawdę o zniknięciu pułkownika Abbotta i zastępcy szefa lotnictwa Sandwitha. Sir Wilhelm przyciął cygaro.

— Chce wiedzieć — potwierdził lakonicznie.

— Otóż prawda mieści się w dwóch strofach tego wierszyka. Czy mam jej dochodzić? Długoby to trwało i może pociągnęło za sobą ogromne koszty. Nasza zwykła procedura nie obejmuje takich rzeczy, ale radziłbym spróbować.

Sir Wilhelm włożył znów okulary i przechyliwszy lekko bibularz, żeby światło lampy padło na podarty papier, prze-

Wieści i obrazki z kraju

Flirt z Ondyną druskienicką

Gdy się człowiek znajdzie w jakimś słonecznym dniu w Druskienikach, gdy wykapie grzeszne ciało i popije solankę, gdy rozejrzy się po okolicy, zwiędzi to i tamto — zaczyna go ogarniać perwersyj na żądzę pisania. Dlatego też oddając się tej rozpuście, nie piszę ani „listów z podróży“, ani korespondencji rozpoczynających się stale od słów: „Druskieniki perła naszych wód... Banał ten może flegmatycznego czytelnika doprowadzić do niewinnego ataku szału.

* * *

Sezon w pełni. Auta, jak wielkie żuki, kręcą się po ulicach i przed pensjonatami wyrzucają pakunki i kuracjuszy. O! warto dancingi. Aż trzy. Wszystkie eleganckie i solankowe, to znaczy ceny są dostosowane do miejscowych warunków klimatycznych. Jeden to kawiarnia parkowa gdzie jest nobliwie przyjemnie i re prezentacyjnie. Naturalnie jazzband. Pachnie coctaiem. Jest pięknie — szczególnie wieczorami, gdy rozjarzy tysiącem różnokolorowych świateł. Wygląda wtedy ta mała kawiarenka jak młoda bajiadera.

Wogóle wieczorem jest nieco egzotycznie. Szczególnie nad brzegiem Niemna. Pluszcze fala miłośnię, czasem liźnie mokrym jeziorem... przyjaciółkę — Rotniczankę, która szybko, szybko skacze po tamach.

Nie dziwnego, że i ludzie biorą przykład z rzecznych przekomarzań.

* * *

Życie w Druskienikach jest świetnie urozmaicone. Rano chodzi się do parku na muzykę i zdrowodajne zabiegi. W południe jedzie się na plażę. Jedziemy, gdyż wszelkie podróże kształcą. Plaża jak plaża. Łacha piaszkowa, a o tyle może być uważana jako curiosum, że jedna jej połowa należy do Polski, druga do Litwy. Zato rozmowy są budujące.

Po południu zaś zwykle człowiek wybiera się na jakieś dłuższe spacer. Okolice wspaniałe. Można się wybrać na „Panieńskie oczka“, albo mniej nastrojowo odnieść wrażenia przy zwiedzaniu ośrodka S. O. M. 50 przy budowie linii kolejowej, która ma połączyć Druskieniki — stację ze Zdrojowiskiem. Można pojechać do pobliskiej Rotnicy, by się pokłonić cieniem Jana Czeczota i na jego grobie na małym cmentarzu kościelnym odczytać z trudem, zamazany przez czas napis:

„Młodość poświęcił pracy dla nauk i enoty, Wiek męski przetrwał mężnie, w próbach i cierpieniu Miłość Boga i bliźnich, treść jego istoty. Cały ciąg życia jego — droga ku zbawieniu. Imię jego w Ojczyźnie jest wiecznie związane Z Adamem Mickiewiczem i Tomaszem Zanem. Kto wiesz czem on był, schył skroń przed tym głazem, Pomyśl, westchnij i módl się za wszyst trzech razem.”

A kiedy wieczorem wraca się do domu z takiej wycieczki, napróżno szuka się jakichkolwiek śladów złotowłosej Ondyny, rusałki jezior i wód Druskienickich, która podobno lubi w księżycowy

wieczór wychynąć na przestwór wód, chesać srebrnym grzebieniem swe długie włosy i czarem swego spojrzenia urzekać spóźnionych przechodniów. Lecz nie wiem czy się komu udało ujrzyć rusałkę. Mnie również nie, choć mam niejaki doświadczenie w tym względzie. Mówiłem różne znane mnie jedynie sekretne zaklęcia. I nic nie pomogło. A raczej pomogło, tylko zamiast złotowłosej rusałki zjawił się żołnierz KOP, z groźną miną i odpowiednią uwagą, bym nie zakłócał spokoju pasa granicznego.

Tak się skończył mój flirt z Ondyną.

T. Jacek-Rolicki.

Święciany

Z Legijonu Młodych. Akcja miejscowego Obwodu w kierunku wyprowadzenia życia towarzyskiego z okresu długotrwałej śpiączki społeczeństwa. Sobótki w lokalu Komendy Obwodu zgromadziły dobrą, komplet młodzieży. Świetna organizacja zabawy i prawdziwie legjonowy humor pozwoliły gościom wesoło i bez troski spędzić czas.

— Cyrk Gozimiński wyjechał. Znikł na reszcie z rynku miasta namiot cyrku Gozimińskiego. Ludzie miejscowi, chronicznie chorujący na nudę stracili okazję wysłuchiwanie przez długie godziny starych naiwnych kawałów pseudoblażnów i patrzenia na akrobacje przestających dziewczyn.

W Święcianach znowu jest pusto i nudno. Kino nawet dźwiękowe cierpi na spleen i straciło dawno swe niedosłyszalne ludzkim uchem „dźwięki“.

(kar)

Zapomniane kurhany

Słonimski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego uzyskał informację, że obok wsi Szczara, pow. słonimskiego, jest cały rząd kurhanów, zupełnie zapomnianych i nigdzie nie zewidencjonowanych. Mają to być kurhany z wojen szwedzkich. Sprawą tą ma zająć się z ramienia P. T. K. archeolog płk. em. Stabrowski.

Tajemnicze szczątki z przed 20 lat

W lesie, w odległości około pół kilometra od majątku Stare-Zyrowice, powiatu słonimskiego, robotnicy zatrudnieni przy kopaniu karczów, wykopali z ziemi kości ludzkie w stanie spróchniałym. Miejscowy lekarz na podstawie prowizorycznych oględzin orzekł, że odnalezione kości należą do kobiety waleją budowy, w wieku około 26—28 lat i, że trup znajduje się w ziemi około 20 lat. Nie stwierdzono tu, by w owym czasie miało miejsce przestępstwo. Zachodzi więc przypuszczenie, że przed 20-tu laty w czasie przejazdu ewakuowanych do Rosji, została pogrzebana w tem miejscu jakaś zmarła kobieta.

Morze to — płuć narodu

RADJO

WILNO.

SRODA, 18-go lipca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Pogadanka Wiktora Trościanki. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka rosyjska (płyty). 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: List ze wsi od dzieci do Cioci Hali. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.15: Koncert chóru Zaremby. 17.45: Recital. 18.00: „Książka i wiedza“ pog. 18.15: Różne instrumenty (płyty). 18.45: „O kulturze dnia powszedniego“ pog. 18.55: Program na czwartek i rozmaitości. 19.05: Przegląd literacki. 19.15: Recital. 19.40: Muzyka z płyt. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wileński komunikat sportowy. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Pieśni sentymentalne w wykonaniu trio. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codzienny odcinek powieściowy. 21.12: Pieśni. 21.30: Recital fortepianowy. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

CZWARTEK, dnia 19 lipca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Pogadanka Wiktora Trościanki. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiadomości. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: Koncert. 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: „Szalapiń“ — słuchowisko muzyczne. 17.00: „Messire Thadée“ repertaż śródczystości Mickiewiczowskich w Paryżu. 17.15: Recital fortepianowy. 17.45: Pieśni amerykańskie. 18.00: „Jaja, produkt pożywny i tani“. 18.15: Słuchowisko. 19.00: „Kwoka, herod-baba czy tylko kobieta“. (O damach kresowych) felj. 19.15: Recital organowy. 19.40: Muzyka z płyt. 19.50: Wiadom. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Wileńskie wiadomości kolejowe. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dzień, wiecz. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codzienny odcinek powieściowy. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „Prusy Wschodnie wczoraj, dziś i jutro“ felj. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. met.

Z XII Wystawy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. w Wilnie



Wnętrze sali Marszałka J. Piłsudskiego. Tablica Marszałka wyk. przez prof. B. Balzuckiewicza. Polichromję sali wykonała Szkoła

Rzemiosł i przemysłu Artystycznego Wil. Tow. Art. Plast. w/g proj. art. mal. K. Kwiatkowskiego.

Hygienistki przyrodolecznicze

Temat hygienistek przyrodoleczniczych w prasie poruszał w 1930 r. s. p. dr. Cz. Hoppe, który sygnalizował o otwarciu z inicjatywy prywatnej p. dyr. Iny Kisielewskiej „Pierwszych w Polsce Kursów Przyrodoleczniczych dla pomocniczego personelu lekarskiego. Już wtedy, była podkreślana celowość kursów. Idea założenia ich, znalazła swój wyraz na Zjazdach Lekarskich i w głosach wybitnych specjalistów. Tem się zapewne tłumaczy współludźmi dwudziestu kilku lekarzy, którzy wykłady swe prowadzą wzorowo, z zamiłowaniem i na bardzo wysokim poziomie, z Kierownikiem Naukowym na czele.

Hygienistki otrzymują na kursach zapas wiedzy z zakresu podstawowych wiadomości medycznych i specjalizują się w działach przyrodoleczniczo: wodo-światło - lecznictwie, Röntgenie, mechanoterapii oraz djetetyce. Ćwiczenia odbywają w doskonale urządzonych szpitalach Centr. Wysz. Sam. (Ujazdowskim), im. Marszałka J. Piłsudskiego (Mokotowski), oraz w szeregu produjących Uzdrawisk.

Przyrodolecznictwo praktycznie biorąc, dzieli się na uzdrowiskowe i zakładowe. W pierwszym przeważają czynniki naturalne, w drugim sztuczne, w postaci fizykalnych metod leczniczych. Fachowa opieka hygienistek przyrodoleczniczych rozszerza się więc na te wszystkie zakłady lecznicze, gdzie są prowadzone zabiegi fizjoterapeutyczne.

Zakres pracy hygienistek jest ogromny. Na pierwszym miejscu oczywiście jest specjalna o-

pieka nad pacjentem w czasie trwania zabiegów, oraz po zabiegach. Prowadzenie djetetycznego odżywiania jest jednym z działań specjalizacji. Organizacja pracy zakładowej należy do hygienistki, a więc wszelkie porządki, higiena służby i t. d. Organizowanie spacerów, wycieczek, a dla dzieci gier i sportów powinno należeć do hygienistki. Na obecne pojęcie właściwej kuracji, składa się szereg czynników: leczniczych, hygienicznych, djetetycznych, estetycznych i t. d. których całokształt stanowi o rezultacie pobytu w miejscowościach leczniczych i zakładach. Czynniki te, jak ognia łańcucha, są jednakowo ważne dla kuracji, o czym dawno się już przekonali zagranicą.

Jak szpitale i kliniki bez pielęgniarek, nie mogą się obejść, tak i fizjoterapia bez fachowych hygienistek odbywać się nie może. Wymaga tego rozwój tej gałęzi medycyny, pragną lekarze, dla których odpowiedzialna pomoc odgrywa rolę tak zwanej „prawej ręki“, dopominają się kuracjusze i pacjenci.

Dnia 24 czerwca b. r. po złożeniu dyplomowych egzaminów wobec Państwowych Delegatów odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów pierwszym absolwentkom kursów.

Uruchomienie dwuletnich „Kursów Przyrodoleczniczych dla pomocniczego personelu lekarskiego“ jest jeszcze jednym tryumfem polskiej myśli twórczej, nawet na forum międzynarodowym, ponieważ tego typu zakładu naukowego, brak nawet zagranicą. Jest to nowe pole pracy zawodowej o wielkiej przyszłości.

zastługach wojennych, ale od wojny upłynęło już kilkanaście lat. Jednym słowem stare dzieje. Stare kości!

— „Wyschłe kości odwieczne“ — zacytował ponuro Frank Boughton.

Sir Wilhelm, ignorując to wtroczenie, zapytał:

— Więcej mi nie powiecie?

— Mogę zakomunikować panu moje domysły, sir Wilhelmie — odparł C.

Zapadło krótkie milczenie, poczem sir Wilhelm dzwignął się z fotelu.

— Nie możemy trwonić na rozwiązywanie rebusów skarbowych pieniędzy, choćby nawet z funduszu tajnego wywiadu — rzekł — Zaniechaj pan tego C. Przepraszam, że zabrałem panu niepotrzebnie tyle czasu.

— Mnie nie — sprostował C. — Boughtonowi.

— Pułkownik nie powinien dać się ponosić wyobraźni — ciągnął sir Wilhelm, biorąc kapelus. — Pamiętam spr-

wę carskiego skarbu, ale taka rzecz nie zdarza się dwa razy jednemu człowiekowi. Dobranoc panom. Złóż raport premyerowi. Dobranoc.

C. wyprowadził sir Wilhelm i wróciwszy, zastał Franka Boughtona wychylonego oknem na świeże poduchy letniej nocy.

— Whisky, pułkowniku?

— Dziękuję.

Rozległ się syk syfonu, trzask otwieranej papiernicy i charakterystyczny odgłos zapalanej zapalki.

— Takie buty — rzekł Boughton, rzucając zapalkę do kominka.

— Fiasko — zakonkludował C.

— Widzę, że szef zawiedziony. Czy nie moglibyśmy spróbować z własną ręką?

C. potrząsnął głową.

— Nie. Teraz oni bardzo ostrożni na punkcie tajnego wywiadu. Narażę się im, i co? Będą mi robić trudności z na-

szą zasadniczą pracą. Boję się ryzykować.

— A gdyby tak powierzyć rzecz nieoficjalnie dobranym amatorom?

— I to mi się nie uśmiecha. Wiem, że czasami amator dokaże cudu, ale tu niema nic dostatecznie sensacyjnego dla amatora. Co innego dziesięć milionów w złocie, a co innego podarty papiererek.

— O jakich domysłach wspomniał pan sir Wilhelmowi?

— O, głupstwo! Gdybym miał coś bardzo wyraźnego, tobym mu przecież powiedział.

— Niech pan mnie powie.

C., który nigdy nie pijał alkoholu, nalał sobie wody sodowej.

— Co to byli za jedni, Sandwith i Abbott, pułkowniku? — zapytał po pauzie.

(D. c. n.).

czytał głośno zabawnie kłóliwym tonem.

Gdzie Orły, Czarny i Białe,
Stroszą pióra w dzień i w nocy,
Gdzie wódz przedwcześnie zabity,
Wskrześnie kiedyś w dawnej mocy;

Gdzie ołtarz jeden na drugim
Modli się do słońca wschodu,
Tam w stajni szwedzkich rumaków,
Znajdziesz Bankrutów narodów.

— Psiakrew, Boughton, przecież tym niema najmniejszego sensu.

— Możliwe, że niema — rzekł C. — Ale możliwe, że jest.

— Nie wiem dlaczego rząd tak się tem przejmuję — sarknął sir Wilhelm. — Ja byłbym tego zdania, co jeden z wiceaministrów, że ostatecznie Sandwith nie był już w czynnej służbie, a Abbott tak dobrze jak mente captus. O! wiem o ich

Kina i Filmy

Oh! W naszym kinie uściski są wzbronione!
(„Razzle“)

KRONIKA

Środa
18
Lipiec

Dziś: Szymona i Kamilla
Jutro: Wincentego a Paulo

Wschód słońca — godz. 3 m. 06
Zachód słońca — godz. 7 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 17/VII — 1934 roku.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 25
Temperatura najwyższa + 30
Temperatura najniższa + 16
Tendencja: bez zmian.
Wiatry półn.-wsch.
Uwagi: pogodnie.

PRZEPowiednia pogody W/g PIM:

Śląsk, wyżyna Małopolska, Podhale, i Tatrzy: przeważnie pochmurno ze stopniowo zabiegającym deszczem. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry z północo-zachodu i północy.

Małopolska wschodnia i Pokucie: pochmurno z obfitymi deszczami. Temperatura bez większych zmian. Slabe, chwilami umiarkowane wiatry z północo - zachodu. Skłonność do burz.

Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i ciepła przy stałych lub umiarkowanych wiatrach z kierunków północnych. Lekka skłonność do burz.

OSOBISTA

— Urlop Dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. Dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, inż. Wł. Barański rozpoczyna z dniem 15 bm. miesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. E. Jutkiewicz.

— Wyjazd Dyrektora Kolei. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy na kilka dni.

Zastępstwo objął wicedyrektor inż. Stefan Mazurowski.

MIĘSKA

— W związku z regulacją Wilji zaszła konieczność przedłużenia kanału murowanego, wybudowanego jeszcze przed 50 laty u wylotu ul. Arsenalskiej. Kanał ten odprowadza ścieki do Wilji z ulic Uniwersyteckiej, Dominikańskiej i sąsiednich.

Roboty te zostały już rozpoczęte przez magistrat przy współudziale 3 p. sap.

— Składnica kurzu. Mieszkańcy Antokola uskarżają się na rozkopanie ul. Tad. Kościuszki która obecnie stanowi istną składnicę kurzu. Jak zdołaliśmy się poinformować, kontynuowaniu prac stoi na przeszkodzie konieczność przeprowadzenia robót podziemnych przez elektrownię i dyrekcję poczt. Instytucje te muszą ułożyć kable podziemnej sieci elektrycznej i telegraficznej. Dyrekcja Poczty i Telegrafów roboty swoje już kończy, elektrownia zaś miejska rozpoczyna w najbliższych dniach. Potrwać one mniej więcej tydzień. Brakowanie więc ul. Kościuszki rozpoczęte zostanie przypuszczalnie w końcu przyszłego tygodnia. Jednocześnie Zarząd miejski przystąpi do układania chodnika od strony Altarii. Chodnik przeciwnie po stronie w tym samym stanie do jesieni, a to ze względu na drzewa, które mogą być przesadzane tylko w tym okresie. Ostateczne zakończenie prowadzonych od szeregu miesięcy prac nad regulacją tej ulicy nastąpi więc dopiero w jesieni.

GOSPODARCZA

— Przygotowania do Targów Futrzarskich są w całej pełni. Budują się nowe pawilony, kioski i t. p. Główny pawilon Targów Północnych został odremontowany i już w końcu bm. zwożone będą eksponaty.

Z POCHTY

— Umundurowanie dla pocztowców. W b. m. ma być wprowadzone umundurowanie dla pocztowców: mundur i spodnie koloru khaiki, czapka kroju angielskiego, oraz wysoki kołnierz z patkami, na których umieszczone zostaną specjalne oznaki stopnia służbowego.

Noszenie umundurowania obowiązywać będzie wszystkich urzędników poczty, zarówno niższych funkcjonariuszów, jak i wyższych urzędników.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Ankieta rzemieślnicza. Przeprowadzona przez Bank Żydowski ankieta wśród członków rzemieślników wykazała, że na 1019 rzemieślników posiada dyplomy mistrzowskie 263, kandydaci rzemieślnicze bez dyplomów 368, 142 rzemieślników nie posiada zupełnie kart rzemieślniczych, zaś 241 warsztatów rzemieślniczych zlikwidowało się całkowicie.

— Na konferencję Żyd. w Genewie został przez wileńską gminę wyzn. wydelegowany rab. Rubinsztajn.

ZEBRANIA I OLCZYTY

— Klub Włóczew. We środę 18 bm w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 160 zebranie Klubu Włóczew. Początek o godz. 20 punktualnie. Na porządku dziennym sprawy we wnętrzu Klubu. Obecność wszystkich członków niezbędna.

— Walne Zebranie Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości. W dniu 19 lipca 1934 roku o godz. 19 w sali Centrali Związku Gdańska 1 m. 6 — odbędzie się Walne Zebranie członków Związku. Właścicieli Średnich i Drobnych Nier. m. Wilna — dzielnicy Zarzecze.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Oddziału Wilno — Poczta. Przysp. Wojsk. ogłasza nieograniczony przetarg na dzierżawę bufetu Świątlicy P. P. W. w gmachu głównej poczty przy ul. Św. Janki 13. Informację i blankiety na ofertę otrzymać można w Sekretariacie Oddziału, ul. Sadowa 25, piętrosko I telef. 14. R. O. P. i T. Nr. 31. Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy pod adresem Pocztowe Przysposobienie Wojskowe Zarząd Oddziału Wilno — oferta na bufet Świątlicy — do godz. 10-ej, dnia 26 lipca 1934 roku, gdzie o godz. 11 nastąpi otwarcie ofert. Zarząd Oddziału zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

Teatr i muzyka

MIĘSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE POBERNARDYŃSKIM

Ostatnie dni występów Zofji Barwińskiej i Jerzego Woskowskiego. Dziś, we środę dnia 18.VII o godz. 8.30 wiecz. arcywesoła i obfitująca w przeżabawne sytuacje i niefrasobliwy humor, komedia L. Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić”. W komedji tej kończy występy Zofja Barwińska, a Jerzy Woskowski żegna publiczność wileńską po całorocznej pracy w Teatrze Miejskim. Są to już ostatnie widowiska tej komedji, która ustępuje miejsca doskonałej farsie p. t. „Zgorszenie publiczne”. Ceny niższe.

— Jutro, w czwartek, dn. 19 b. m. o godz. 8.30 wiecz. „Musisz się ze mną ożenić”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Ostatnie przedstawienia „Paganini” po cenach propagandowych. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera. Dziś, ukaże się po cenach propagandowych wspaniała stylowa operetka Lehara „Paganini”, posiadająca nadzwyczaj piękną muzykę i ciekawą treść zaczerpniętą z życia wielkiego muzyka światowego. W rolach głównych J. Kulczycka, jako Księżna Lukki, oraz R. Peter, jako Paganini — tworzą niezapomnianą kreację, wywołując ogólne uznanie i zachwyt publiczności. Do całości powodzenia przyczynia się również pełna wyrazu artystycznego gra Łasowskiej, Wyrwicz-Wichrowskiego i Tarzańskiego. Wartościowy utwór ten w najbliższych dniach schodzi z repertuaru ustępując miejsca najbliższej premierze. Ceny propagandowe od 25 gr. Wycieczki i akademie korzystają z ulg biletowych.

— „Katia-tancerka” w „Lutni”. Melodyjna operetka Gilberta „Katia-tancerka” wejdzie na repertuar Teatru Muzycznego „Lutnia” w końcu bieżącego tygodnia w opracowaniu reżyserkiem K. Wyrwicz-Wichrowskiej z udziałem znakomitych artystów: J. Kulczyckiej i R. Petera.

Operetka ta wyposażona w nowe produkcje baletowe układu baletmistrza J. Ciesielskiego, otrzymała nową efektywną wystawę.

Premjera w końcu bieżącego tygodnia.

HELIOS

Dziś! Nie zważając na sezon letni demonstrujemy jednocześnie z Warszawą najnowszy potężny film nowoczesny! Rewelacyjna rewja! Upojne piosenki! Zachwycające tańce!

ŻŁE KOCHANA

W rolach głównych: Maureen O'Sullivan (bohaterka Tarzana) i Franchot Tone (z filmu Tańcząca Venus). Ceny od 25 gr.

Kino-Rewja COLOSSEUM

Dziś! Największy niesamowity film doby obecnej mroź. krew w żyłach WYSPA ZATRACONYCH DUSZ. W rolach gl.: Bela Luosi. Lojla Hyams, Charles Lafon i Ricard Arien — Ludzie zwierzęta.

NA SCENIE: Całkowicie nowe barwne widowisko p. t. JAK TO DAĆ. Wnioś w Polsce było. Udział biorą: Irena Grzybowska, Trio Grey, Stanisław Janowski, Bronisław Borski, Zygm. Winter, L. Łukasiewicz, Duet Wańkowiczówna i Ron-Valt.

Ujrzymy: Akcję komediową, taniec i śpiew. Ceny od 25 gr. na wszystkie seanse

PAN

Dziś! Największe wydarzenie sezonu! Dawno niewidziany, ubóstwiany przez cały świat AL JOLSON (słynny bohater filmu „Sonny Boy”) w jego najnowszej, światowej kreacji, nagrodzonej złotym medalem, w Ameryce p. t.

lestone. (Przypomnijmy sobie „Na zachodzie bez zmian”). Bajeczne melodje! Doskonałe pomysły NAD PROGRAM: Aktualje i dodatki dźwiękowe. — Ceny od 25 gr.

ROXY

Ceny niższe: Dienne od 25 gr. Wieczorowe od 40 gr. Ostatnie pożegnalne występy. Program Nr. 7. NA SCENIE: Rewja p. t. SZUKAMY OJCA. Udział biorą: Balet Wąsowicz-Podgórska, Nina Fedorówna, Stanisław Gozdawa-Golebiowski, Marta Popielewska i Seweryn Orlicz. NA EKRANIE: Przebojowy film reżys. Franka Borzaga p. t. SERCA WIECZNIE MŁODE. W roli gl. Mary Pickford

OGNISKO

Największe arcydzieło świata p. t. Podniebni rycerze

W rolach głównych Richard Arlen, Jack Oakie i Robert Coogan. NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 6-ej, w dnie świąt. o 4-ej pp.

POI i niemilą jego won
USUWA
SUDORYN
AP KOWALSKI
PROSZEK Z SITKIEM

Nr. Km. 403/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—7, zgodnie z art. 602—603 K. P. C. podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 30-go lipca 1934 r. od godz. 11.30 w Wilnie przy ulicy Mickiewicza 22, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z umeblowania i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 828.

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. 105/VI Komornik Sądowy w/z (podpis nieczyt.)

Chcesz mieć najpiękniejsze, najatrakcyjniejsze, najartystyczniejsze

na Targach Futrzanych w Wilnie, zwróć się do Kola Studentów Wyd. Szt. Piękn. U. S. B. Wilno, ul. Św. Anny 4, sala 17, od godz. 9—12 i 16—18

Chcesz mieć artystyczny plakat, dekoracje

okładkę, ilustracje zwróć się do fachowców, których znajdziesz w Kole Studentów Wyd. Szt. Piękn. U. S. B. Wilno, ul. Św. Anny 4, sala 17, od godz. 9—12 i 16—18

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, jez. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.” pod b. nauczyciel.

Nr. Km. 182/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—7, zgodnie z art. 1030 i 1031 U. P. C. podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 21-go lipca 1934 r. od godz. 10-ej w Wilnie przy ulicy Niemieckiej 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z pianina, umeblowania i obrazu olejnego, należące do Stefana Siestrzencewicza, oszacowanych na łączną sumę zł. 1000.

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 106/VI Komornik Sądowy w/z (podpis nieczyt.)

PROSZKI
„KOWALSKINA”
STOSUJE SIĘ
PRZY UPORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU”
FABRYKA CHEMII FARMAC. „KOWALSKI”, WARSZAWA

KONKURS.

Dyrektor Państwowego Szpitala Psychjatrzyckiego w Wilnie ogłasza konkurs na stanowisko Intendenta w Państwowym Szpitalu Psychjatrzycznym w Wilnie.

Wymagana jest znajomość zasad buchalterji amerykańskiej, oraz praktyka w zakresie administracyjno-gospodarczym.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do Dyrektora Państwowego Szpitala Psychjatrzyckiego w Wilnie, ul. Letnia 5, do dnia 20 sierpnia b. r.

Uposażenie w-g VIII względnie IX stopnia służbowego. Wilno, dnia 14 lipca 1934 r.

Za Dyrektora
Dr. Stanisław Witek
Ordynator Szpitala

AKUSZERKA Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe ul. Wileńska 3, tel. 5-67 Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wargy.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NERVOSIN”
W. S. W. N° 1599.
ZK. FARM. Z KOGUTKIEM
SA SRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEBIEGLENIA
BÓLE ARTERYJNE,
STAWOWE KOSTNE I T.P.
ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZEZN. FARM. KOGUTKIEM
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

P O K Ó J

do wynajęcia z elektrycznością i wygodami z/k Dobroczyńny 2-a m. 14.

Odbiornik

3 lampowy do sieci, z wbudowanym głośnikiem ind.-dynamicznym, odbiór 40 stacji zagr. okazyjnie do sprzedania Bołtupska 14—1

Buchalter-bilans.

włada jez. niem. i ang. poszukuje odpowiedniej pracy. Administracja „Kurjera Wil.” Dla Daniela.

DRUKARNIA

INTROLIGATORNIA

„ZNICZ”

Wilno, ul. Biskupia 4, Telefon 3-40

Dzieła książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO I SOLIDNIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.